Cena 5 zł Wydanie A

# Echo Krakowskie

Nr 210 (1511)

Rok V Kraków, Środa 2 sierpnia 1950 r.

*Budujemy Nową Hutę*

## Budowniczowie nowego miasta

JÓZEF SENDOR — ZBROJARZ

W GABLOTCE, umieszczonej na gmachu Rady Zakładowej „Nowa Huta" — wisi m. i. zdjęcie z podpisem: „Józef Sendor — zbrojarz — wykonał 285 procent normy". Ze zdjęcia uśmiecha się opalona twarz przodownika pracy. I to nie byle jakiego; słusznie otrzymał on Krzyż Zasługi!

Sendor pracuje na czele 23-osobowego zespołu zbrojarzy. Mieszka w Krakowie, w budynku, który zbroił w ubiegłym roku.

Ma żonę, 14-letnią córkę—uczennicę gimnazjum krawieckiego — i dwóch synów w wieku 3 i 9 lat. Do pracy przyjeżdża codziennie o 6-ej. rano — wraca najwcześniej o godz. 17.

**— Bo do autobusu nie lubię się pchać, no i trzeba zawsze zobaczyć na budowie, co jest do zrobienia na dzień następny — tłumaczy.**

Rozmówca nasz nie pali i jak twierdzi — to jest przyczyną dobrego zdrowia i pogodnego usposobienia.

Na pytanie, aby zdradził „tajemnicę" swojej metody pracy — odpowiada:

**— Kombinacja główki i „żyłka". Trzeba pracę sobie zorganizować, aby bez szkody dla zdrowia osiągnąć lepsze wyniki...**

INŻ. WITOLD GAWOR — KIEROWNIK ROBÓT SPB

SPORTOWA koszulka z krótkimi rękawami, pullower, w ręce ołówek i notes, opalona i zawsze uśmiechnięta twarz. No i „kręci się" na budowie...

Oto wskazówki, jakich udzielono, gdy pytaliśmy o prowadzącego roboty SPB w Nowej Hucie — inż. Witolda Gawora.

Korzystając z chwili wolniejszej, zadaliśmy kilka „niedyskretnych" pytań temu nagrodzonemu w rocznicę PKWN przodownikowi pracy.

— Jak dawno pracuje pan w Nowej Hucie?

— Od pierwszej chwili rozpoczęcia jej budowy.

— Gdzie pan mieszka i jak?

— Dotychczas siedzę w Krakowie. Warunki mieszkaniowe mam nieszczególne. Mieszkam jako sublokator.

— Sam?

— Nie. Z żoną i dwojgiem dzieci; czteroletnią córką i dwuletnim synem.

—Co pana najbardziej interesuje, pasjonuje i najbardziej cieszy?

**W odpowiedzi inż. Gawor zatoczył ręką krąg, którym objął całą budującą się Hutę.**

**Zrozumieliśmy się bez słów...**

**Fot. i tekst Cz. Breit.**

### Król-renegat zerwał „porozumienie"

# Pochód na Brukselę rozpoczęty

### Zmobilizowani rezerwiści nie stawiają się do koszar

## Czołgi i działa strzegą rezydencji królewskiej w Laeken

BRUKSELA.

STRAJK generalny belgijskiej klasy robotniczej trwa w dalszym ciągu. Rząd na „życzenie" rządu USA, przekazane premierowi Belgii przez attache wojskowego ambasady amerykańskiej w Brukseli — płk. Armstronga, wyraził chęć podjęcia rozmów w sprawie rozwiązania kryzysu z prawicowymi przywódcami socjalistycznymi, którzy natychmiast wyrazili na to zgodę. W wyniku tych pertraktacji skłoniono Leopolda III do przekazania uprawnień królewskich następcy tronu księciu Baldwinowi, a król miał oświadczyć, że opuści Belgię.

**Jednakże 1 bm. rano Leopold oświadczył, że swoje uprawnienia królewskie przekaże w bliżej nieokreślonej przyszłości, czym zerwał osiągnięte „porozumienie".**

**JAK DONOSZĄ Z OSTATNIEJ CHWILI, ZAPOWIEDZIANY PRZEZ ROBOTNIKÓW POCHÓD NA BRUKSELĘ JUŻ SIĘ ROZPOCZĄŁ, WBREW ZAKAZOWI WYDANEMU PRZEZ GUBERNATORA BRABANCJI.**

WŚRÓDMIEŚCIU stolicy Belgii miały miejsce starcia między strajkującymi a żandarmerią. Dokonano licznych aresztowań, w tym b. deputowanego komunistycznego Dispy'ego.

W Liege, Namur i Brukseli ogłoszono stan wyjątkowy.

Z Liege donoszą, że zmobilizowani przez rząd rezerwiści odmawiają stawienia się do koszar.

**Dzienniki brukselskie podają, że samolotom cywilnym wzbroniony został przelot nad zamkiem w Laecken, który stanowi rezydencję króla. Wokół pałacu patrolują liczne oddziały żandarmerii, a w parku zamkowym zgromadzono czołgi i artylerię.**

FAŁSZYWA i obłudna gra Spaaka ujawnia się w świetle uwag organu konserwatystów belgijskich „La Libre Belgique".

Dziennik zwraca uwagę, że podczas gdy w parlamencie belgijskim wobec mas używa on płomiennych haseł rewolucyjnych, — na łamach organu socjaldemokratów „Le Soir" w artykule poświęconym sytuacji międzynarodowej, domaga się wprowadzenia dyktatury amerykańskiej nad państwami — uczestnikami pakt u atlantyckiego.

*Przedstawicielstwo Chin*

*Sprawa Korei*

## 2 punkty obrad Rady Bezpieczeństwa

### która zebrała się pod przewodnictwem delegata ZSRR Malika

NOWY JORK,

Wczoraj rozpoczęło się w Lake Success posiedzenie Rady Bezpieczeństwa, zwołane przez jej przewodniczącego — delegata radzieckiego Malika.

Porządek dzienny, zaproponowany przez przewodniczącego, przewiduje załatwienie sprawy przedstawicielstwa Chin Ludowych w Radzie Bezpieczeństwa i pokojowe rozwiązanie sprawy Korei.

## Wczoraj o 7 rano rozpoczęto prace przy budowie nowoczesnej dzielnicy mieszkaniowej w Warszawie

Wczoraj o godzinie 7 rano przy ulicy Pięknej nr 23 w Warszawie kopaczka mechaniczna po raz pierwszy zagłębiła się w ziemię, rozpoczynając prace, związane z budową nowej, wspaniałej Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej.

Roboty rozbiórkowe, prowadzone od kilku miesięcy trwać będą nadal, a jednocześnie postępować będzie budowa pierwszych bloków mieszkalnych.

Pierwszy budynek, długości ponad sto metrów wzniesiony będzie wzdłuż poszerzonej Marszałkowskiej.

Budowa Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej to jedno z czołowych zadań, jakie stawia przed Warszawą Plan 6-letni. Realizację tego zadania przygotowuje Pracownia Projektująca Marszałkowską Dzielnicę Mieszkaniową. Kierownikiem Pracowni jest inż. Sigalin.

## Aeroklub Robotniczy powstaje w Poznaniu

W najbliższych dniach zostanie otwarty pierwszy Aeroklub Robotniczy przy Zakładach Przemysłu Metalowego im. J. Stalina w Poznaniu.

Zarząd Okręgowy Ligi Lotniczej, który zajął się zorganizowaniem tego aeroklubu, przeprowadza obecnie przygotowania do rozpoczęcia kursów szkoleniowych.

Członkowie zapoznają się na wstępie z modelarstwem po czym przejdą do nauki latania na szybowcach. (O).

## Nie dopuścimy do wciągnięcia Włoch do agresywnego frontu antyradzieckiego oświadczył Togliatti

RZYM,

30 lipca w teatrze Adriano odbyła się konferencja rzymskiego aktywu Komunistycznej Partii Włoch, na której sekretarz gen. partii

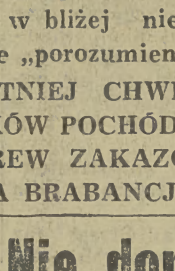

Palmiro Togliatti wygłosił referat poświęcony sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej.

Togliatti podkreślił, że Komunistyczna Partia Włoch dowiodła siły, wartości i słuszności swej linii politycznej. Rząd — oświadczył mówca — oskarża nas o to, że nie chcemy, aby Włochy znajdowały się w szeregach agresywnego frontu antyradzieckiego. **To prawda i będziemy przeciwstawiać się temu wszelkimi siłami.**

**Postępujemy i będziemy nadal tak postępować, przede wszystkim dlatego, że nie chcemy klęski Włoch. Wiemy i ostrzegamy, że każdy, kto podniesie rękę na socjalistyczną część świata, poparzy się! Naszym celem jest uratowanie pokoju Włoch przed histerią szaleńczą i zaślepieniem ich władców, uratowanie jedności i wolności narodu włoskiego.**

## Z niesłabnącą siłą trwa wyzwoleńcza ofensywa Ludowej Armii Koreańskiej

### Mac Arthur powrócił z Formozy

PHENIAN,

ARMIA Ludowa w dalszym ciągu posuwa się w kierunku na port Fusan. Po oswobodzeniu ważnego punktu strategicznego — Czindżu, położonego 80 km na zachód od tego portu, armia ta kontynuuje natarcie na pozycje amerykańskie.

Również na innych odcinkach frontu natarcie armii ludowej trwa. Opór nieprzyjaciela został złamany na południowy wschód od Hangan, gdzie zdobyto obfity materiał wojenny.

Jak donosi agencja Reutera, nacisk wojsk ludowych wzmógł się silnie na odcinku na wschód od Koczanu.

Komunikat sztabu Mac Arthura donosi, że punkt ciężkości ofensywy wojsk północno - koreańskich przeniósł się z odcinka środkowego na południe kraju. Po wycofaniu się z Czindżu, nazywanego w komunikacie „bramą wypadową" do Fusen, Amerykanie utworzyli nową linię obronną.

TOKIO,

JAK podaje ostatni komunikat kwatery głównej wojsk amerykańskich w Japonii, Mac Arthur powrócił już do Tokio z „wizyty" na Formozie. Nie wydano żadnego komunikatu o wyniku rozmów przeprowadzonych z Czang Kai-szekiem.

## DZIŚ 6 stron

## POZNAJEMY ZABYTKI NASZEGO WOJEWÓDZTWA

*IGOŁOMIA — pałac*

*ZBUDOWANY u schyłku XVII w. prawdopodobnie przez Jakuba Kubickiego (twórcę Belwederu), architekta Stanisława Augusta, przy współudziale Dominika Merliniego odznacza się wspaniałą dekoracją wewnętrzną i jest jednym z najcenniejszych zabytków epoki neoklasycyzmu w Polsce. Obecnie przewidziany jest na muzeum prehistoryczne gromadzące wykopaliska z sąsiednich terenów Zofipola i Tropiszowa, gdzie prowadzone po wojnie przez PAU badania odkryły olbrzymią przedhistoryczną osadę.*

*ZAKLICZYN n. Dunajcem — stare domy.*

*JEST to jedno z nielicznych miasteczek polskich w pow. brzeskim, które zachowało charakterystyczne rozplanowanie oraz zabudowę drewnianą, podcieniową z XVIII i XIX w. wykazującą szereg elementów starodawnej ciesiołki. Typowym dla Zakliczyna jest system konstrukcyjny dziewięciu słupów. Samo miasteczko zawdzięcza swe powstanie rodzinie Jordanów, które wybudowały je na gruntach wsi Opatkowice w r. 1520.*

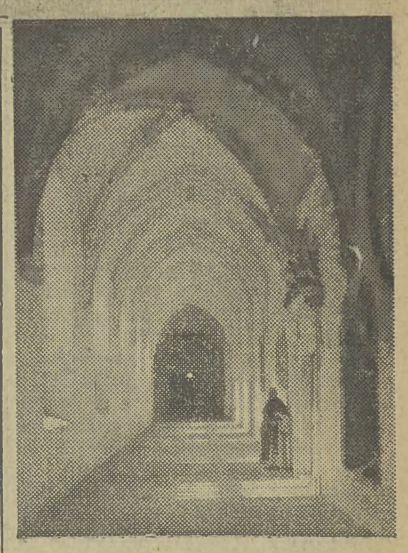

*MOGIŁA — klasztorne krużganki gotyckie.*

*KOŚCIÓŁ klasztorny w Mogile zbudowany w poł. XIII w. jest jedną z najpiękniejszych wczesno-gotyckich bazylik w Polsce, z cegły i kamienia. Restauracja prowadzona pod kierunkiem Konserwatora Wojewódzkiego w ostatnich latach, a jeszcze nie ukończona — wydobyła szereg pięknych fragmentów architektonicznych oraz wspaniałą polichromię z XVI w. dzieła mistrza Stanisława Samostrzelnika z Mogiły.*

*(Zdjęcia arch. for. Oddz. Muzeów i Ochrony Zabytków).*

## Trójki pokoju biorą udział w przygotowaniu do Ogólnopolskiego Kongresu Pokoju

W CAŁYM kraju odbywają się zebrania sprawozdawcze Komitetów Obrońców Pokoju. Na zebraniach przejawia się duża aktywność „trójek pokoju" w przygotowaniach do wojewódzkich Zjazdów Obrońców Pokoju i do Ogólnopolskiego Kongresu.

W woj. śląskim prace przygotowawcze do Zjazdu i Kongresu prowadzi 12.000 „trójek pokoju". W Rzeszowskim 1.500 „trójek" prowadzi ożywioną akcję propagandową, chodząc od domu do domu. M. in. w Rymanowie 13 „trójek" odwiedziło 719 rodzin.

# Kulisy zdrady narodowej

**GDY sześć lat temu lud Warszawy krwawił na barykadach w walce przeciwko hitlerowskiemu okupantowi, zjednoczona w nienawiści do tegoż ludu cała reakcja polska w tym samym czasie paktowała z wysłannikami Hitlera.**

**Pamiętny proces Doboszyńskiego odsłonił tajniki zdrady narodowej, dokonywanej w ciągu całego okresu okupacji i potem, przez tych, dla których najważniejszą sprawą „narodową" było ocalenie dla siebie obszarniczych i fabrykanckich przywilejów klasowych przez dowództwo AK.**

*„Jeśli chodzi o różne konszachty z Niemcami, to było ich w okresie okupacji bardzo dużo — czytamy w materiałach z procesu Adama Doboszyńskiego. Przede wszystkim odbywały się konszachty odgórnie. ...Odbywały się spotkania płk. Pelczyńskiego (szefa wywiadu AK) z Hahnem u Potockiego w Jabłonnie.*

*A kto to był Hahn?*

*Szef gestapo warszawskiego. Poza tym odbywały się przyjęcia, na których bywali różni dostojnicy z Krakowa. Podobno na takim jednym przyjęciu miał być Komorowski... W ogóle rozmów tych było dużo.*

*Jeśli chodzi o okres przed powstaniem, to w mojej obecności odbyły się dwie rozmowy, które tłumaczyłem. W rozmowach tych brał udział Motte.*

*Pierwsza taka rozmowa była zdaje się gdzieś w początku lipca. Przedstawiciel gestapo zadał wtedy kilka pytań:*

*...Czy władze AK... zamierzają wpuścić do Warszawy wojska radzieckie...*

*...I inne — właściwie nie pytanie tylko propozycję — żeby nie atakować wojsk niemieckich.*

*Druga rozmowa odbyła się już mniej więcej około 20 lipca.*

*...W tej rozmowie zostało już potwierdzone, że powstanie jest przewidziane... ale w każdym razie jest powzięta decyzja nie wpuszczania wojsk radzieckich. Jeśli chodzi o sprawę nieatakowania wojska niemieckiego, to... zaproponował on (przedstawiciel gestapo) wówczas konkretnie, że jeśli wojsko niemieckie nie będzie atakowane przy odwrocie, to wycofując się z Warszawy... może zostawić pewne składy sprzętu i również... większe ilości broni, amunicji, a nawet ciężkiej broni.*

*... Ze strony sfer delegatury naświetlanie było tego rodzaju, że Niemcy wiedzą o mającym nastąpić powstaniu i przygotowują się do niego. Wiedzą, że będzie to pewnego rodzaju manifestacja zbrojna, skierowana politycznie przeciwko Armii Radzieckiej i Związkowi Radzieckiemu, a faktycznie, że wystąpi się przeciwko resztkom oddziałów niemieckich, które znajdowały się jeszcze w Warszawie. Niemcom na tym zależało i w porozumieniu z władzami delegatury i dowództwem AK, żeby tę kwestię ułatwić, wycofali oddziały z Warszawy.*

*Delegatura nastawiała się... na to, że Związek Radziecki będzie musiał walczyć o Warszawę; Warszawa zostanie zajęta przez oddziały radzieckie, ale wtedy, kiedy oddziały AK wystąpią już jako panowie sytuacji na tym terenie. Czyli, według obliczeń niemieckich i pewnych przewidywań dowództwa AK, musiałoby dojść w konsekwencji do zbrojnego starcia oddziałów radzieckich, wkraczających do Warszawy, z oddziałami AK".*

*

**WROGOWIE ludu polskiego w swej nienawiści do wielkich przemian społecznych, do bohaterskiej Armii Radzieckiej, która wraz z wolnością i niepodległością te historyczne przemiany Polsce niosła, doprowadzili Warszawę do zgliszcz i ruin.**

**Ale nie ma takiej siły, która mogłaby pokonać wspaniały, twórczy ludowy patriotyzm. Ten sam lud Warszawy, który z poświęceniem, bohatersko walczył przeciwko hitlerowskiemu faszyzmowi, równie zdecydowanie podjął walkę przeciw nie dobitkom polskiego faszyzmu, przeciw następcom Borów, Pełczyńskich, Pużaków i in. Ten sam lud Warszawy wznosi dziś piękną stolicę socjalistycznej Polski, piękniejszą niż kiedykolwiek. Nowa wspaniała Warszawa budowana rękami bohaterów socjalistycznej pracy, stanowi najpiękniejszy pomnik dla tych wszystkich patriotów, którzy ofiarę swego życia oddali za wolną i sprawiedliwą Ojczyznę.**

**Popieraj TPD**

## Mordercy o eleganckich manierach

# MÓWIĄ JĘZYKIEM AL CAPONE

## i popełniają masowe zbrodnie

## Potentaci z Wall Street uczyli się polityki od amerykańskich gangsterów

NA pytanie: „To może pan był również i szulerem?", Swidrygajłow, jeden z bohaterów powieści Dostojewskiego „Zbrodnia i kara", odpowiada nonszalanckim tonem:

— A jakże, drogi panie. Była nas cała przezacna kompania... Wszyscy, powiadam panu, ludzie o eleganckich manierach...

Z dawien dawna wiadomo, że nikt nie potrafi tak wiele i wymownie rozprawiać na temat „szlachetności i dobrego tonu", jak notoryczni przestępcy.

Możemy się o tym raz jeszcze przekonać na przykładzie pewnych gentlemenów zza oceanu, którzy zwykli ukrywać swe zgoła niepiękne postępki pod szychem obłudnych frazesów na temat humanizmu, kultury itp.

Nawet sławetny król gangsterów amerykańskich, Al Capone miał zwyczaj wypełniać krótkie antrakty między kolejnymi napadami rabunkowymi — napuszonymi przemowieniami na tematy „ideowe". Któregoś dnia Al Capone udzielił wywiadu przedstawicielowi gazety „Liberty".

Al Capone spędzał wówczas urlop wypoczynkowy w luksusowej celi modnego więzienia, przypominającego sanatorium dla arystokratów świata przestępczego. Tam właśnie przyjmował przyjaciół i udzielał audiencji przedstawicielom prasy.

„Powinniśmy się zjednoczyć przeciwko komunizmowi i trwać niezłomnie ramię przy ramieniu, — oświadczył gangster — powinniśmy strzec swej Ameryki i nie pozwolić jej zginąć, powinniśmy ustrzec robotników od wpływów czerwonej literatury...".

Proszę zwrócić uwagę na fakt, że przez cały czas król gangsterów używa formy „my". Powinniśmy... Powinniśmy... Powinniśmy... Bo też występuje on nie we własnym imieniu, lecz w imieniu Ameryki dolara.

Al Capone mówi tym samym żargonem, którym porozumiewają się ze sobą ludzie typu Dulles, Achesona, Mac Arthura. I oni również chętnie maskują swe ciemne sprawki, pustą gadaniną na temat cywilizacji i kultury.

### TRUMANOWSKIE FIOŁKI

WSZYSCY oni mówią z bogobojnie złożonymi do modlitwy rękami: „Niczego nie pragniemy, niczego nie żądamy, niczego nie chcemy. Bóg i prezydent nam świadkiem, że mordując koreańskie kobiety i dzieci, powodujemy się wyjątkowo szczytnymi pobudkami, że intencje nasze są czyste, jak konwalie, jak fiołki".

Ale któż uwierzy wall-streetowskim konwaliom i trumanowskim fiołkom?

Nawet gazety Wall Street raz po raz zdradzają mimo woli prawdziwe zamiary, jakie żywią imperialiści amerykańscy w Korei.

Oczywiście, przede wszystkim potrzebne im są bazy wojenne. Prócz tego jednak żywią ukrytą nadzieję, że huk armat w Korei osłabi do pewnego stopnia mroźny powiew kryzysu w Ameryce. Przecież wojna w Korei— to business. Można na nim doskonale się obłowić, czcigodni gentlemeni!

### BUSINESSMAN MAC ARTHUR ET COMP.

GAZETA „Journal of Commerce" oświadcza nie owijając w bawełnę, że interwencja w Korei „może odwlec" kryzys w wielu gałęziach przemysłu amerykańskiego.

Donosząc o wojnie w Korei, tygodnik „Business Week" nie może się wprost nacieszyć, krzycząc tłustym drukiem, że obecnie „nie ma się co niepokoić możliwością spadku koniunktury".

Jakich to businessmanów ma na myśli tygodnik „Business Week"?

Jednym z tych, którym spadek koniunktury byłby nie na rękę, którzy nie mają zamiaru zwężać swej „działalności gospodarczej" jest Mac Arthur. Jak wiadomo, zakupił on w Japonii dzieła sztuki wartości 300 milionów jen. Wiadomo również, że dokonał skupu pakietu akcji japońskiej firmy „Nihon Jusen Kabusini Kaisa".

O szlachetności mówią również chętnie i reprezentanci interesów amerykańskiego towarzystwa „Oriental Consolidated Mining", które w swoim czasie zagarnęło kopalnie złota w Północnej Korei i ku wielkiemu swemu rozgoryczeniu straciło je, ponieważ gospodarzem wszystkich bogactw w Północnej Korei stał się naród.

W imię szczytnych haseł cywilizacji i miłości do człowieka, domagają się wzmożenia działań wojennych agenci polityczni nowojorskiej firmy „Korea Oil Storage Company", która trudniła się grabieżą bogactw naftowych Korei.

Na rzecz wojny wypowiada się bez zastrzeżeń również i firma Morgana, która kontroluje, ściślej mówiąc — kontrolowała „Nowe Towarzystwo Koreańskie" i zdążyła zagarnąć w posiadanie kopalnie, grunta i banki w Korei. Nic dziwnego, że rodzinka Morganów nie je, nie śpi po nocach, myśląc o tym, jakby tu „uszczęśliwić" naród koreański.

Drapieżcy popełniają swe potworne zbrodnie przy akompaniamencie słów o szczytnych ideałach i zasadach. Grabią i mordują, wzywając niebo na pomoc.

„Przezacna kompania" bandytów i gangsterów puszcza w obieg podrobione wallstreetowskie konwalie i trumanowskie fiołki.

Ohyda! *B. Rylkin.*

## Życzenia MARSZAŁKA Rokossowskiego dla Chińskiej Armii Ludowej

Marszałek Polski — K. Rokossowski przesłał do gen. Czu Teh głównodowodzącego Chińskiej Armii Ludowej następującą depeszę:

Z okazji 23 rocznicy powstania bohaterskiej Chińskiej Ludowej Armii Wyzwoleńczej, przesyłam Panu w imieniu Wojska Polskiego najserdeczniejsze życzenia dalszych wspaniałych sukcesów w walce o utrwalenie ustroju sprawiedliwości społecznej i o wyzwolenie całego narodowego terytorium Chin Ludowych.

### 24 godziny w kraju

☐ Znakomity rzeźbiarz radziecki, twórca pomnika Lenina w Poroninie prof. Dymitr Szwarc, opuścił Warszawę udając się do Moskwy.

☐ Delegacja uczonych chińskich, która bawiła przez kilka dni w Warszawie, opuściła Stolicę.

☐ Na czas od 1.8 do 10.8 ustalony został dodatkowy termin zapisów na wszystkich wyższych uczelniach.

### 24 godziny na świecie

* Dziennik „Prawda" w artykule wstępnym stwierdza, że już przeszło 250 milionów ludzi na całym świecie podpisało apel sztokholmski. Z ogromnym powodzeniem kampania zbierania podpisów pod apelem pokoju rozwija się w Związku Radzieckim.

* Cały naród chiński przygotowuje się do obchodu Dnia Chińskiej Armii Ludowo - Wyzwoleńczej w XXIII rocznicę jej utworzenia.

* Przewodniczący Centralnego Rządu Ludowego Mao Tse-tung otrzymał od premiera Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej i naczelnego dowódcy koreańskiej armii ludowej Kim Ir-sena depeszę stwierdzającą, że olbrzymie sukcesy osiągnięte przez chińską armię ludowo - wyzwoleńczą i przez cały naród chiński, zarówno jak i walka narodu koreańskiego we wspólnym froncie przeciwko imperializmowi amerykańskiemu, będą stanowiły doniosły wkład w dzieło trwałego pokoju na całym świecie.

* Pionierski ośrodek wakacyjny w miejscowości nadmorskiej Ahlenbeck w Niemieckiej Republice Demokratycznej został nazwany przez młodzież niemiecką imieniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bolesława Bieruta.

* 260 górników szybu Nr. 7 w Auchel we Francji pozostaje od 3 dni i 3 nocy w kopalni na głębokości 720 m. pod ziemią, protestując w ten sposób przeciwko zapowiedzi zamknięcia kopalni.

* Robotnicy portowi Hamburga odmówili wyładowania transportu amunicji z parowca brytyjskiego.

* Wiadomości napływające z Manilli świadczą o wznowieniu działalności filipińskiej armii wyzwoleńczej walczącej przeciwko amerykańskim marionetkom na Filipinach. W odległości 90 km. od stolicy kraju armia ta wyzwoliła kilka wsi i rozbroiła miejscową żandarmerię.

# Zagadnienie kadr

## dominowało w dyskusji na II Warszawskiej Konferencji PZPR

(Dalekopisem z Warszawy)

DRUGI dzień obrad Warszawskiej Konferencji PZPR poświęcony był dyskusji. Zabierało w niej głos 37 mówców: Tematem, który powtarzał się w przemówieniach szeregu mówców — aktywistów dzielnicowych i fabrycznych, to zagadnienie stylu pracy organizacji partyjnej.

Dużo miejsca w dyskusji zajęło zagadnienie kadr w budownictwie.

Poruszył je dyrektor budującej się fabryki samochodów osobowych na Żeraniu **Nowotny**, podkreślając osiągnięcia jakie ma w tej dziedzinie budujący się zakład.

Robotnik Zjednoczenia Warszawskiego PPB **Bitte** stwierdził, że nadal **za mało robotników wysuwa się na kierownicze stanowiska w budownictwie.**

Wielu mówców zabierało głos w sprawach, poruszonych w referacie sekretarza KW M. Hoffmana. M. in. dyrektor Centralnego Zarządu Przemysłu Ceramicznego Skalicka zwróciła uwagę na to, że studenci po oddaniu pracy dyplomowej zostają skierowani do innej pracy niż ta, w której się specjalizowali.

**Powoduje to olbrzymią stratę czasu i zniechęcenie absolwentów szkół wyższych. Należałoby zreorganizować przydzielanie absolwentów do poszczególnych gałęzi przemysłu.**

ZMP-owiec Kozłowski poruszył zagadnienie zaktywizowania młodzieży warszawskiej do pracy nad odbudową stolicy. Podał on, że w Warszawie 19.160 młodzieży robotniczej bierze udział we współzawodnictwie, istnieje 37 młodzieżowych brygad budowlanych podczas gdy w 1948 r. nie było ani jednej.

Wczoraj nastąpiło zakończenie obrad i wybory nowych władz organizacji warszawskiej PZPR.

## Obrady Rady Naczelnej ZMP

Rada Naczelna ZMP obraduje dziś drugi dzień w Warszawie.

Referat o aktualnych politycznych i organizacyjnych zadaniach ZMP wygłosił przewodniczący Zarządu Głównego W. Matwin.

Obrady odbywają się pod hasłem:

**„W wielkiej bitwie o zbudowanie w Polsce socjalizmu — ZMP stanie się pierwszym pomocnikiem naszej wielkiej partii".**

NOWELKA

# „Wielkie zwycięstwo"

**Anna Juzwa**

*(Dokończenie)*

— Te, młody pójdziesz z nami na jednego żonine zwycięstwo oblać? — zagadnął go ktoś po odejściu od kasy. Stach nie lubił wódki, ale wówczas poszedł, żeby nie myśleli, że siedzi pod pantoflem. W ciemnej, smrodliwej knajpie zamroczony alkoholem przechwalał się na cały głos:

— Ja tam jej całe przodownictwo mam gdzieś. W domu ja rządzę. Musi ugotować, obszyć mnie, podłogi szorować, a przodownictwo idzie w kąt. Jak zechcę to w ogóle robić nie będzie i basta.

Przodownictwo Marty nie poszło jednak w kąt. Jesienią została skierowana na kurs zawodowy. Stach zrobił awanturę.

— Nie pójdziesz. I z murarką musisz skończyć. W głowie ci się przewróciło. Tylko zebrania, szkolenia, a domu kto przypilnuje, kto będzie gotował, sprzątał? Może ja? Co? — krzyczał.

Marta stoi na środku pokoju oniemiała z przerażenia. Takiego Stacha widzi po raz pierwszy. Próbuje nieśmiało oponować, tłumaczyć, ale każde wypowiedziane przez nią słowo wzmaga jedynie wściekłość Wawrzyniaka.

— Albo kursy, albo ja — wrzeszczy.

— Ależ... — szepcze Marta.

Wawrzyniak podskakuje i z całej siły bije żonę w twarz. Marta potyka się, przewraca krzesło i pada na podłogę.

— Myślałaś, że ci wszystko wolno, że będziesz mnie wodziła za nos. Za dobry byłem dla ciebie, ale teraz koniec. Poznasz mnie jeszcze — wyrzuca z siebie krótkie, **naładowane jadem słowa.**

Marta cicho płacze. Nie odzywa się nawet wówczas, gdy Stach wychodzi trzaskając drzwiami. Wraca późnym wieczorem, pijany i klęknąwszy przed łóżkiem błaga rozespaną żonę o przebaczenie.

Jednak zgody między nimi nie ma. Marta prosto z budowy idzie na kurs. Wstaje wcześnie i gotuje kolację dla Stacha. Kiedy przychodzi do domu mąż przeważnie już śpi. Rozmawiają z sobą rzadko, niechętnie. Coraz częściej Stach zagląda do kieliszka i Marta spostrzega, że przyjaźni się z ludźmi, mającymi opinię najgorszych pracowników.

— Od października rusza kurs dla brygadzistów. Zapisz się — mówi Marta pewnego wieczora.

— Ani mi się śni. Nie chcę ci robić konkurencji. Nie wypada nawet — śmieje się zjadliwie Stach. — A poza tym dwóch brygadzistów w jednej rodzinie, to napraw dę za dużo.

Marta nie została brygadzistką. Obie z Zośką ukończyły kurs z najlepszą lokatą i jako prymuski wysunięto je na stanowiska majstrów budowlanych.

Tego dnia, gdy wzruszona wróciła do domu i drżącymi z podniecenia palcami prostowała w świetle lampy złożony na czworo papier dyplomowy, Stach nie przyszedł na noc. I Marta do świtu łkała żałośnie w poduszkę.

*

Powietrze jest gęste od kurzu. Od ulicy idzie pomruk traktorów, wiozących platformy z cegłą, bliżej bije warkot betoniarki i jednostajny szum transportera. Marta w szarym fartuchu uwija się pośród zgiełku pracy.

— Towarzyszko, o czwartej zebranie w baraku. Zawiadomcie swoich ludzi — mówi sekretarz organizacji partyjnej i znika między rusztowaniami.

W sali jest duszno i pachnie mokrym drzewem. Wszystkie miejsca pozajmowane. Ludzie cisną się w przejściach. Marta przychodzi jedna z ostatnich. Przed zebraniem musiała wyjaśnić w biurze przyczynę spóźnień w dostawach wapna i cementu na jej odcinek.

W korytarzu zatrzymał ją kierownik wydziału personalnego.

— Już dawno chciałem z wami porozmawiać. Coraz bardziej niepokoi mnie wasz mąż. Opuszcza się w pracy, niejednokrotnie przyszedł na budowę pijany. Nie zwalniamy go tylko przez wzgląd na was. Ale na listę musieliśmy go wciągnąć. Jeżeli tak dalej będzie to... — rozłożył wymownie ręce.

Przed wejściem do baraku ustawiono tablicę przeciętą na dwie części białą linią. „Ci co budują" i „Ci co rujnują". Marta nie miała odwagi na nią spojrzeć. Wreszcie podniosła głowę i ujrzała nazwisko Stacha w rubryce bumelantów.

I oto, teraz idzie przez salę czerwona ze wstydu. Koledzy z szacunkiem rozstępują się, torując jej drogę. Marta dostrzega Zośkę i siada obok.

— Jutro napiszę podanie o zwolnienie — mówi przybitym głosem.

— Oszalałaś?!

— Nie. To prawie postanowione. Widzisz — zająkuje się — widzisz Stachowi grozi redukcja. Wiem, że to przeze mnie.

— Ty naprawdę zwariowałaś. — Zośka aż pieni się ze złości. — Jak go wyrzucą to dlatego, że leń i pijak.

— Zosiu, on nie był taki. To dopiero później, jak zdobyłam proporzec — mówi miękko Marta. — A potem wiesz, kursy, awans, gdy on tymczasem ciągle w miejscu. Ja go rozumiem, ambicją, pusty dom — syczy z czułości szepcze coraz ciszej połykając cisnące się do oczu łzy.

— Z niego taki robociarz jak ze mnie baletnica, a ty — mazgaj. Ambicja? O, wa... Ambicję to on by miał, gdyby wziął się rzetelnie do roboty i pobił twój wynik, a nie włóczył się po knajpach i ostatecznie na żonine utrzymanie lazł. To bie nie wolno zrezygnować z pracy. Nie na to państwo pieniądze łożyło na kursy, żebyś dla własnego widzi mi się, dla głupich sentymentów szła do domu kartofle obierać i drzwi pilnować. Jesteś fachowiec, a takich nam teraz brak. No... — Zośka gwałtownie urywa i klaszcze głośno w dłonie.

Na zaimprowizowaną mównicę wchodzi właśnie sekretarz organizacji partyjnej. Referat trwa krótko. Sekretarz, naświetliwszy sytuację międzynarodową, mówi o planie 6-letnim.

— Takie to, widzicie, zadania stoją przed polską klasą robotniczą, stoją przed nami. Wielkie zadania, ważkie. I trzeba aby każdy to zrozumiał, aby sam siebie zapytał: a ja jak pracuję? Jak wykonuję swoje zadania? I żeby każdy rozsądził w sumieniu, czy pracuje dobrze, czy źle. Wiemy, że bywa różnie. Ot, chociażby w naszym przedsiębiorstwie: jest kobieta majster, rzetelny pracownik, obowiązkowy. Wszyscy ją znamy i szanujemy. I wszyscy pamiętamy, że przyszła do nas przed rokiem nie potrafiąc nawet cegły ułożyć w kozioł, a już po kilku miesiącach miała własną trójkę.

No i u nas pracuje także jej mąż. Dobry murarz, znający swój fach. Do pewnego czasu pracował nie najlepiej może, ale poprawnie. Po tym zaczął ulegać wpływom włóczykijów i bumelantów, rozpił się, toczy się ku upadkowi. Czas najwyższy, żeby wniknął w siebie, zrozumiał błędy jakie popełnia i zaczął je jak najszybciej naprawiać — kończy sekretarz przy ogólnym poruszeniu sali.

Zośka patrzy triumfująco na Martę.

— Widzisz, widzisz idiotko —

Kiedy Marta otwiera drzwi mieszkania widzi Stacha krzątającego się przy kuchni. W czajniku bulgocze gotująca się woda.

— Kupiłam młodą marchew i zielony groszek. Zrobię to dzisiaj na kolację — oświadcza trochę zażenowana.

— Pamiętałaś o jarzynach dla mnie? — Stach patrzy ze zdumieniem na żonę i dopiero po chwili wymawia jej imię. Głos mu drży.

— Stachu, mój dobry, dawny Stachu. — Marta może już teraz płakać i śmiać się przez łzy z twarzą ukrytą w mężowskie ramię.

— Byłem na zebraniu. Marto, jeżeli zapomnisz, jeżeli zapomnisz o moich łajdactwach, jeżeli będziesz mogła... — Stach zaplątał się w tym jednym zdaniu, które powtarza ustawicznie. — Ani jednego kieliszka więcej... A z listy mnie wymażą. Postaram się o to ja i ty też.. Bo... Bo prosiłem, żeby przenieśli mnie na twój odcinek. Nie chcieli, ale wreszcie zrobili wyjątek, żebym mógł zrehabilitować się. Jutro staję do roboty... razem z trójką. Dobrałem sobie zdolnych chłopaczków.

Marta nie może wykrztusić ani jednego słowa. Tuli się tylko mocniej do Stacha i szlocha z wielkiego, niebudzkiego szczęścia.

Wieczorem postanowili, że nazajutrz po pracy pójdą do Centrali Przemysłu Drzewnego i zadatkują komplet, który Marta od dawna miała „na oku".

**OGŁOSZENIA**

do wszystkich pism

PRZYJMUJE

Biuro Ogłoszeń **RSW „PRASA"**

Kraków

ul. Bohaterów Stalingradu 4

(Starowiślna 4)

tel. 535-60

# Walka toczy się dalej o wyższy styl pracy o nowe myślenie człowieka

## Wysłannik „Echa" w spółdzielni „jubilatce" kiedy miała zaledwie tydzień

**POLA idą szerokimi pasami w horyzont. Wiatr faluje olbrzymimi łanami nieżętej jeszcze pszenicy, owsa i jęczmienia, wielkimi płachtami ciągną się żółte, spalone słońcem rżyska z kopcami snopów. W dali miga czarna, pokraczna sylwetka traktora i wirujące skrzydła snopowiązałki.**

**— Wiecie, my tu niedługo damy kombajn — mówi kierownik Wydziału Rolnego z Powiatowego Komitetu Partii w Oleśnicy.**

Stara sfatygowana Dekawka pędzi po nierównej drodze. Gmina Jankowice, przez którą właśnie jedziemy, posiada pięć wzorowo prowadzonych spółdzielni produkcyjnych.

— No, tu wygraliśmy. Przekonaliśmy chłopów, że stara gospodarka jest złą gospodarką, że można inaczej, lepiej i lżej pracować. Aż dusza rośnie, gdy teraz gada się z tymi ludźmi. Szydzą w głos z plotek, które dawniej powtarzali. Porwało ich — oświadcza kierownik.

### INNY KRAJOBRAZ

ZA szybą zmienił się krajobraz. Dobrze znana szachownica pól pstrzy łagodną linię pagórków. Owies przy kartoflach, pszenica obok koniczyny, wąskie, poszarpane zagony, miedze zachłannie podorywane — granice ustawicznych sąsiedzkich sporów, chaotyczna, panosząca się pstrokacizna.

Tuż przy drodze chłop w zrudziałym kapeluszu i spłowiałej bluzie żołnierskiej szamoce się z przestarzałą żniwiarką. Maszyna zaprzężona jest w konia i krowę.

— Umęczy się taki, że aż współczucie bierze, ale nowego boi się jak ognia — mówił kierownik. — Bo widzicie, nie tylko walczyć trzeba z kułakiem, z jawnymi wrogami, lecz na każdym kroku musimy przełamywać ciemnotę i zacofanie, cały ten pokapitalistyczny bagaż jakim od wieków przytłaczano polskiego chłopa. Zaraz przekonacie się co to znaczy.

### DZIECI NA DROGACH

WJEŻDŻAMY do dużej wsi. Brzezia Łąka, siedziba Gminnej Rady Narodowej ,przypomina małe schludne miasteczko. Brukowane ulice, piętrowe, murowane domy, zamożne zabudowania gospodarcze. Szofer jedzie teraz wolno i bezustannie naciska klakson. Na drodze bowiem bawią się chmary umorusanych dzieciaków.

— Dlaczego nie założyliście tu przedszkola. Przecież powstała już spółdzielnia? — pytam zdumiona widokiem pozbawionych opieki dzieci w Brzeziej Łące. Kierownik nie odpowiada. Robi tylko jakiś nieokreślony ruch ręką, którego znaczenie zrozumieliśmy później, siedząc w izbie Stefana Gradko, przewodniczącego nowozałożonej spółdzielni.

Są prawie wszyscy. Cały wybrany przed kilkoma tygodniami zarząd Rolniczej Spółdzielni Wytwórczej w Brzeziej Łące.

Walka o Spółdzielnię toczyła się tu przez wiele miesięcy. Nie przybierała jednak nigdy form otwartej rozgrywki. Skądś, z ukrycia, wypływały plotki rozsiewane wśród ludzi i zatruwające nieufnością ich dusze. Z kłamstwem może zwyciężsko walczyć jedynie prawda, oczywiste, nagie fakty. Dlatego niedowiarstwo białołączan leczono przez urządzanie licznych wycieczek do pobliskich dobrze pracujących spółdzielni, przez organizację odczytów i pogadanek. Lekarstwo działało jednak powoli, proces uzdrawiania nie następował żywiołowo.

Atmosferę rozładował dopiero powrót Warnickiego, którego gromada wydelegowała na wycieczkę do Związku Radzieckiego. Warnicki wrócił pełen zachwytu i entuzjazmu. Drzwi jego mieszkania nie zamykały się ani na chwilę. Przychodzili ciekawi, nieufni, niedowierzający. Wypytywali szczegółowo o wszystko i o cenę pończoch i o plony w kołchozach. Otrzymywali obszerne, zadowalające odpowiedzi. Medytowali jeszcze, ale ogień rozpalony oszczerczymi plotkami przygasał.

### PRZEŁOM

I PEWNEGO wieczora nastąpił radykalny przełom. Działo się to 6 lipca 1950 r. Na zebraniu gromady, bez długich dyskusji, zaczęto podpisywać statut Rolniczej Spółdzielni Wytwórczej (typ II). Przystąpiła niemal cała wieś. Nowoutworzona spółdzielnia liczyła 87 członków. Tylko pięciu chłopów najbardziej zatwardziałych trzymało się na uboczu.

Nazajutrz z Wrocławia przyszła wiadomość, że spółdzielnia w Brzeziej Łące jest 1000 spółdzielnią produkcyjną w Polsce. Chłopi ucieszyli się. Takie wyróżnienie — są przecież swego rodzaju jubilatami.

Nasza wizyta nastąpiła równo w tydzień po podpisaniu statutu.

Przypominali ludzi odurzonych wielkimi wypadkami, których właściwy sens już rozumieli, ale nie rozsmakowali się w nim jeszcze. Na polach zbierał każdy dla siebie. Dopiero jesienią będą siali na wspólnym. Nie przyjechali także eksperci z miasta, nie zaczęła jeszcze urzędować Komisja Szacunkowa.

Więc Stefan Gradko niecierpliwi się. Niecierpliwią się także członkowie nowej spółdzielni. Już niedługo trzeba puścić pługi w pole, a tu nikt we wsi nie wie co trzeba robić.

Spod tej rozgorączkowanej niecierpliwości wyłażą jeszcze stare sprawy. A więc przedszkole i żłobek. Chcieli go już zakładać. Lokal znaleźliby się, wychowawczynie i pielęgniarki także, ale kobiety zdecydowały, że choćby świat się walił, dzieci nie oddadzą. Spółdzielnia, spółdzielnią, a dzieci muszą zostać przy matkach, bo inaczej mogą je... upaństwowić (!). Ohydna, zła, potworna w swoim nieprawdopodobieństwie plotka tkwi, gdzieś w zakamarkach duszy jak cierń, który ostrożnie i umiejętnie trzeba wyjąć.

Albo zagadnienie drugie. Zespół nie posiada księgowego, a przecież bez dobrze prowadzonej buchalterii gospodarka planowa jest niemożliwa. Trzeba więc wysłać dwóch ludzi na kurs do Wrocławia. Kurs zaczyna się nazajutrz, więc kandydatów należy wytypować natychmiast. Zarząd kręci głową. Wszyscy są zdania, że tak szybko nie można. Muszą się rozejrzeć, zastanowić, pogadać z chłopami. I znowu święci triumfy lęk przed szybką decyzją.

### HODOWLA MORWY

PATRZĘ przerażona na kierownika. Uśmiecha się uspokajająco. I zaraz po tym Warnicki opowiada, że w zespole trzeba założyć hodowlę morwy. Widział takie w kołchozach radzieckich. Uprawa nie jest trudna, a korzyści dla spółdzielni ogromne. Zarząd zapala się do projektu.

— Jutro trzeba będzie napisać podanie — oświadcza przewodniczący.

Auto pędzi do Wrocławia. Po obu stronach szosy znowu odkładają się wielkie pola bez miedz.

Walka klasowa na wsi nie kończy się na podpisaniu statutu spółdzielczego. Toczy się o człowieka, o jego światopogląd, o nowy, wyższy styl pracy i życia, o kolektyw.

*Anna Juzwa*

## Niedyskrecje

### „Chyba wolno się zabawić"

*W MAŁEJ wiosce austriackiej w Alpach, tuż nad włoską granicą wyruszył przed kilkoma dniami kondukt pogrzebowy. Oto po prostu rodzina i przyjaciele zmarłego mieszkańca wsi towarzyszyli mu w jego ostatniej drodze. W pewnej chwili zauważono samolot z białymi gwiazdami USA na skrzydłach. Jakież było zdumienie i przestrach zebranych, gdy nagle z pokładu pikującej maszyny posypał się grad kul karabinowych... Wprawdzie tylko dwie kobiety trzeba było odwieźć do szpitala, ale za to trumna podziurawiona została jak sito.*

*Śledztwo, wszczęte w pobliskiej amerykańskiej bazie lotniczej, doprowadziło do przesłuchania trzech lotników, którzy bez wszelkiej żenady oświadczyli: „Widocznie trochę za wiele się wypiło... A zresztą o co chodzi, chyba wolno się zabawić?"*

*Oczywiście, o cóż chodzi? „Tylko" o kilka ludzkich istnień. Do podobnej „zabawy", tylko że „en gros", przygotowują swoich „dzielnych chłopców" panowie Truman et Co już od kilku lat... (i).*

### Przeminęło i nie wróci

*NA pociechę swoim czytelnikom prasa amerykańska sięgnęła... do wspomnień. Z łezką w oku opisuje się wyprawę na Koreę sprzed 79 lat, kiedy to „obrażony" generał Rogers wysadził desant na ląd koreański i rozgromił ze stratą trzech własnych ludzi garstkę żołnierzy feodalnych kacyków.*

*To były czasy...*

*Minęły jednak. Imperializm traci swe kły. Wyrwą mu je doszczętnie narody umiejące bronić swej wolności. (i)*

## Czy już naprawiono pompę na »Zamku« w Krynicy?

Wczasowicze skierowani na pobyt do pięknie położonego na górze „Zamku" w Krynicy ucieszyli się bardzo z przydziału, bo zaraz w pierwszym dniu otrzymali smaczne i obfite jedzenie, w czyściutkich pokojach zastali bieżącą ciepłą i zimną wodę i na każdym kroku spotykali się z uprzejmym podejściem obsługi.

**Wszystko to jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej zmieniło się następnego dnia, a przyczyną tej zmiany okazał się brak wody z powodu zepsucia się pompy.**

Kierownik ośrodka obiecał przysłać natychmiast brygadę techniczną do naprawy pompy i specjalnych ludzi do noszenia, w okresie naprawy, wody ze studni oddalonej od domu o 300 metrów.

**Skończyło się jednak tylko na obiecankach, gdyż pompa do końca turnusu (od 3 do 15 bm.) była nieczynna, ludzi do noszenia wody także nie było, a personel „Zamku" zamiast innych zajęć, musiał nosić w kotłach wodę do gotowania.**

Wczasowicze chcąc się umyć, zmuszeni byli udawać się do odległej studni z flaszkami, szklankami itp. a już najbardziej dawał się we znaki stan ubikacji, urągający, z powodu braku wody, wszelkim wymogom sanitarnym. Kierownik ośrodka nie pokazał się już więcej i nikt nie zainteresował się tak poważnym brakiem.

**Sprawą wody w „Zamku" winien zająć się Zarząd Ośrodka FWP w Krynicy i jeżeli pompa jest jeszcze nie naprawiona, należy naprawić ją jak najszybciej, a w stosunku do opieszałych pracowników wyciągnąć jak najostrzejsze konsekwencje. (F-ka)**

## Nowosądczyzna już opracowała plan inwestycji rolnych na 1951 r.

Szybkie i sprawne przeprowadzenie kampanii żniwnej w pow. nowosądeckim jest w dużej mierze zasługą pracowników Państwowej Administracji Rolnej, którzy przez właściwe rozprowadzenie i rozplanowanie pracy maszyn rolniczych w powiecie, wydatnie przyśpieszyli i usprawnili sprzęt zboża.

Dużą zasługę w tej akcji przypisać należy także dobremu zorganizowaniu pomocy sąsiedzkiej, chroniącej mało i średniorolnego chłopa przed wyzyskiem i biernością bogaczy wiejskich.

**Na podstawie tegorocznych wyników w akcji żniwnej pracownicy PAR-u pow. nowosądeckiego opracowali już plan inwestycyjny na rok następny, którego realizacja przyczyni się do znacznego zwiększenia produkcji roślinnej i zwierzęcej.**

Planem tym objęte zostały w pierwszym rzędzie spółdzielnie produkcyjne „Podhale" w Szczawniku i „Jaworzyna" w Złockiem oraz nowopowstała spółdzielnia produkcyjna „Tyliczanka". (k)

## „Pałac Dziecka" powstaje w Katowicach

W Katowicach odbyła się pod przewodnictwem zastępcy przewodniczącego Prezydium Wojew. Rady Narodowej, Jerzego Ziętka, plenarne posiedzenie Komitetu Budowy „Pałacu Dziecka", na którym dyr. Małkowski wygłosił referat o celach, strukturze organizacyjnej i pracy w „Pałacu Dziecka" na podstawie doświadczeń zebranych podczas pobytu w ZSRR.

„Pałac Dziecka" będzie posiadać działy: naukowy, techniczny, i społeczno - artystyczny.

**W ramach budowy „Pałacu Dziecka" już wzniesiono teatr, obliczony na 759 widzów.**

„Pałac Dziecka" jest przeznaczony dla dzieci Katowic (w wieku od 9 do 18 lat), przodujących w nauce. (an)

## Pogadanki o Tatrach i góralszczyźnie w domach wczasowych w Zakopanem

W ramach akcji kulturalno-oświatowej znany taternik i kartograf *Tadeusz Zwoliński* wygłosił w Wojskowym Domu Wypoczynkowym i kilku sanatoriach odczyt na temat historii Podhala i Tatr oraz o góralszczyźnie. W tych samych domach dr *Zofia Paryska* wygłosi ła referat o przyrodzie tatrzańskiej i jej ochronie.

Odczyty te wzbudziły wśród wczasowiczów i kuracjuszy ogromne zainteresowanie, przyczyniając się w dużej mierze do popularyzacji turystyki i rozbudzenia zamiłowania do Tatr i Podhala.

Kierownicy ośrodków wczasowych w Zakopanem powinni zainteresować się inicjatywą Wojskowego Domu Wypoczynkowego i Zespołu Sanatoriów.

## Kiedy wreszcie Alwernia otrzyma czystą wodę?

Mieszkańcy Alwernii w pow. chrzanowskim już od dłuższego czasu narzekają na brak wody. Jedyna studnia, znajdująca się na rynku, jest już od trzech miesięcy zepsuta, wskutek czego ludność używa do gotowania wody z pobliskiego, niezupełnie czystego kanału.

Pompa i motor studni głębinowej w Alwernii „nie dadzą się już naprawić", a nowych urządzeń podobno „nie można kupić", chociaż są pieniądze przeznaczone na ten cel.

Wydaje nam się, że tłumaczenia jakoby studnia nie dała się już naprawić, ewentualnie, że nie można nabyć koniecznych do naprawy urządzeń, wypływają jedynie z niezaradności miejscowych władz, w związku z czym prosimy Powiatową Radę Narodową w Chrzanowie o zainteresowanie się sprawą wody w Alwernii.

## Dzieci z Nowej Huty na kolonii w B. Dunajcu

W Białym Dunajcu zorganizowano pierwszą kolonię dziecięcą Państwowego Wyodrębnionego Przedsiębiorstwa Nowa Huta. Kolonia mieści się w willach doskonale wyposażonych pod względem zdrowotnym i higienicznym.

Dobre kierownictwo zapewnia dzieciom odpowiednią opiekę i racjonalnie rozłożony program dziennych zajęć.

Specjalnie utworzone zespoły recytacyjne i chóralne umilają czas przy ogniskach i podczas widowisk.

Koło Ligi Kobiet przygotowało wiele cennych nagród dla przodowników, którzy wyróżniają się pracą kulturalno - oświatową.

Dzieciom naprawdę jest dobrze, o czym najlepiej świadczą ich rozśmiane buzie i dobra waga. (ij)

*Budujemy podstawy socjalizmu w Polsce*

## ŻELAZO i STAL

„PLAN 6-letni jest planem forsownego uprzemysłowienia Kraju" — stwierdził wicepremier H. Minc na V Plenum KC PZPR.

W Polsce przedwrześniowej międzynarodowy kapitał ograniczał produkcję żelaza i stali, aby nie dopuścić do powstawania nowych, konkurencyjnych fabryk. W 1913 r. produkowano w Polsce 1.800 tys. ton stali rocznie, a w 1938 r. produkcja roczna spadła do 1.400 tys. ton. Brak przemysłu powodował wzrost bezrobocia i nędzę mas pracujących.

W Polsce Ludowej produkcja hutnicza przekroczyła już poziom przedwojenny. Obecnie produkujemy rocznie 2.300 tys. ton stali, a w 1955 r. produkować będziemy 4.600 tys. ton. Osiągniemy to w dużej mierze dzięki pomocy ZSRR, który dostarczył nam m. in. urządzeń dla budowy olbrzymiej huty pod Krakowem, zdolnej wytwarzać tyle stali co wszystkie huty w Polsce przedwojennej razem wzięte. Osiągniemy to dzięki twórczemu wysiłkowi polskiej klasy robotniczej, który uzewnętrznia się w coraz wyższych formach współzawodnictwa pracy.

ŻELAZO I STAL potrzebne są dla budowy nowych maszyn fabrycznych i rolniczych.

ŻELAZO I STAL potrzebne są dla budowy domów mieszkalnych i hal fabrycznych.

ŻELAZO I STAL potrzebne są dla rozbudowy kolei, transportu samochodowego, dla budowy okrętów i urządzeń portowych.

ŻELAZO I STAL służą do wyrobu olbrzymiej ilości artykułów codziennego użytku.

Rozumiemy więc jakie znaczenie dla rozwoju gospodarki narodowej posiada wzrost produkcji żelaza i stali.

Rozwój hutnictwa w Planie 6-letnim będzie szedł dwiema drogami. Będziemy rozbudowywali i unowocześniali istniejące huty oraz będziemy budowali nowe, przy pomocy materiałowej i technicznej Związku Radzieckiego. Pomoc ta pozwoli nam powiększyć kadry polskich hutników, którzy nauczywszy się od swoich kolegów radzieckich budowy nowych wielkich hut, będą mogli już o własnych siłach przystąpić w końcu Planu 6-letniego do budowy drugiej wielkiej huty na ziemiach polskich.

Dla rozwoju przemysłu hutniczego potrzebne są rudy i węgiel. Plan 6-letni przewiduje powiększenie rocznego wydobycia węgla do 100 miln. ton i powiększenie wydobycia rudy żelaza do 3 miln. ton rocznie. Przed wojną produkowaliśmy tylko 37 miln. ton węgla i 800 tys. ton rudy żelaza.

Ten wspaniały plan rozbudowy potęgi gospodarczej naszego kraju, plan budowy podstaw Socjalizmu, realizowany będzie ofiarnym wysiłkiem wszystkich ludzi pracy w Polsce.

Realizacja Planu 6-letniego wymaga od każdego z nas przełamywania wielu trudności, jakich nie będzie brakowało na drodze wiodącej naród polski do Socjalizmu. Będziemy pokonywać te przeszkody, pamiętając, że walka o Plan to równocześnie nasza „walka z wyzyskiem człowieka przez człowieka, walka z grabieżą i tyranią imperializmu, to walka o nowy, lepszy świat, o wolne i twórcze życie człowieka". (Bolesław Bierut). E. P.

## Meldunki korespondentów »Echa Krakowskiego«

### O WIĘKSZĄ POCZEKALNIĘ W CHEŁMKU

Mikroskopijna poczekalnia kolejowa w Chełmku nie może pomieścić tak dużej ilości pasażerów, jaka przewija się codziennie przez stację. Pasażerami są prawie wyłącznie pracownicy Południowych Zakładów Obuwia, dojeżdżający do Chełmka z Chrzanowa, Trzebini i okolic.

Przymusowe „biwakowanie" na pobliskich łąkach jest nawet przyjemne, ale tylko latem i to w dni pogodne, w innych porach roku natomiast i w razie deszczu ludzie zmuszeni są cisnąć się niemiłosiernie w maleńkiej poczekalni, a ci, którzy się nie zmieszczą — po prostu mokną na deszczu.

Prosimy DOKP w Krakowie o wybudowanie choćby jakiegoś dachu nad peronem! (jaga)

### CHEMICY TAŃCZĄ

Ostatnio zespół muzyczny Związku Zawod. Pracowników Przemysłu Chemicznego występował w ramach akcji łączności wsi z miastem we wsi Antolka.

Kierownictwo szkoły, jak również i władze miejscowe z wielką radością przywitały przyjazd ekipy. Poczyniono odpowiednie przygotowania do występów baletu.

Orkiestra pod dyrekcją Zdzisława Warmuza wykonała wiązankę pieśni rosyjskich i polskich. Sześć młodych pracownic Fabryki „Wandera" odtańczyło kilka tańców ludowych. Bardzo dobrze wypadł montaż wykonany przez zespół żywego słowa.

Po występach, orkiestra przygrywała do ogólnej zabawy, w której wzięli udział tak mieszkańcy wsi, jak i goście z Krakowa. (ij)

### UPORZĄDKOWAĆ TEREN PRZYDWORCOWY W KRZESZOWICACH!

Mnóstwo chwastów, słomy, papierów i roje much, a w razie deszczu — bajoro, oto obraz terenu przydworcowego koło stacji kolejowej w Krzeszowicach. Obraz ten oglądają tysiące wycieczkowiczów przyjeżdżających w każdą niedzielę do Krzeszowic i robotnicy dojeżdżający do pracy, którzy codziennie dwukrotnie muszą przechodzić przez to śmietnisko.

Kierownictwo stacji kolejowej i „ojcowie miasta" winni jak najszybciej zająć się uporządkowaniem terenu przydworcowego koło stacji w Krzeszowicach. (jaga)

### ŚWIETLICA I RADIOODBIORNIK DLA ŻOŁNIERZY

W Chrzanowie odbyło się zebranie członków Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza, na którym postanowiono założyć w Jaworznie świetlicę dla żołnierzy oraz zakupić radioodbiornik dla chrzanowskiej Jednostki Wojskowej.

Na zebraniu tym dokonano także wyboru nowego zarządu, którego przewodniczącym został Stanisław Nosek. (jaga)

### DZIECI Z WESTFALII — W PORĄBCE

Do Państwowego „Domu Dziecka" w Porąbce przybyła grupa dzieci polskich z Westfalii. Grupie liczącej ponad 50 dzieci towarzyszą dwie wychowawczynie.

Miłych gości powitały na miejscu dzieci krakowskie, bawiące tu na kolonii oraz przedstawiciele GRN, miejscowego społeczeństwa i kierownictwo kolonii.

Dzieci polskie z Westfalii spędzą w Porąbce 4 tygodnie. (ir)

### 51,5 MILN ZŁ DAŁY ZOBOWIĄZANIA PRZEMYSŁU BIELSKIEGO

Ogólna wartość zobowiązań wykonanych przez zakłady przemysłowe pow. bielskiego dla uczczenia 6 rocznicy Manifestu PKWN, wynosi kwotę 51,523 miln. złotych. (ir)

### ROBOTNICY WZBOGACĄ KADRY INSTRUKTORSKIE

W Dyrekcji Śląsko-Krakowskiego Okręgu Funduszu Wczasów Pracowniczych w Mikuszowicach pod Bielskiem odbyła się ostatnio narada pracowników kulturalno-oświatowych, na której omówiono dotychczasowe wyniki pracy i nakreślono plan na II półrocze.

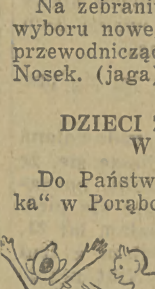

W wyniku obrad postanowiono otoczyć wczasowiczów większą opieką ze strony odpowiednio wyszkolonych instruktorów, przy czym w doborze nowych kadr instruktorskich brany będzie pod uwagę przede wszystkim element robotniczy, który najlepiej wywiązuje się ze swoich obowiązków.

Na naradzie uchwalono rezolucję potępiającą agresję amerykańskich imperialistów w Korei. (ir)

Jak wyglądali nasi przodkowie?

# NA PODSTAWIE STUDIÓW CZASZKI

## odtwarza oblicza dawno zmarłych ludzi

## wybitny uczony, artysta-rzeźbiarz Michał Gierasimow

**DZIECKO słuchające baśni o ludowych bohaterach, student pogłębiający swą wiedzę o zamierzchłych czasach, każdy, kogo interesuje przeszłość, napewno myśli niejednokrotnie nad tym, jak wyglądali nasi praojcowie, jakie mieli rysy twarzy, stara się odtworzyć sobie ich obraz.**

W muzeach i pracowniach uczonych **można zobaczyć co prawda** różne wykopaliska, czaszki, piszczele, uczony - antropolog **potrafi ustalić do kogo należała czaszka, do mężczyzny czy kobiety, ale to wszystko jest niewystarczające, aby domyśleć się jaki wykrój miały usta czy oczy naszych przodków, co było charakterystyczne w ich twarzach. Nie znając układu mięśni, trudno odmalować portret, bez takich elementów, jak oczy, nos, sklepienie czoła, nie można wytworzyć sobie prawdziwego obrazu ludzi zamierzchłych epok.**

Pierwszym w historii nauki człowiekiem, który podjął się tego niezwykle trudnego zadania — odtworzenia oblicza naszych przodków — jest znany radziecki antropolog, jednocześnie archeolog i na dodatek utalentowany rzeźbiarz — Michał Gierasimow.

Będąc pracownikiem instytutu historii materialnej kultury Akademii Nauk ZSRR wszystkie swe wysiłki poświęcił temu, aby odnaleźć związek między układem kostnym a mięśniowym twarzy. W rezultacie długich i żmudnych studiów doszedł on, że więź ta jest bardzo silna.

Kształt nosa jest uwarunkowany od kształtu kości nosowej — jeżeli jest ona wgięta nos na pewno był zadarty, o ile mocna i silnie wystająca do przodu — garbaty. Tak samo wyraz ust, ich wielkość, grubość warg — uzależniona jest od takich czynników, jak wysokość zębów, szerokość podniebienia, zgryz zębów itp.

### POD DŁUTEM UCZONEGO - RZEŹBIARZA

GIERASIMOW opracowawszy swą metodę postawił sobie za pierwszy cel, odtworzenie na podstawie posiadanych wykopalisk wyglądu typowego mieszkańca starożytnego. Powstały rzeźby głów ludzi z epoki kamiennej, koczowników - wojów. Za model służyły czaszki odnalezione w starych mogiłach — kurhanach rozsianych wśród stepów południowej Rosji. W ten sposób uczony - rzeźbiarz odtwarzał również popiersia Greków, Fenicjan, Egipcjan, Rzymian.

Ale wielki uczony nie zadowolił się tymi sukcesami. Postanowił wypracować twarze już nie anonimowych ludzi, ale konkretnych osób, znanych w historii.

Gierasimowi dostarczono czaszkę matki Dostojewskiego. Nie wiedząc czyja to czaszka wylepił on maskę kobiety — która po skonfrontowaniu z portretem zachowanym w jednym z muzeów wykazała ogromne podobieństwo. Podobieństwo było uderzające, ale nie była to identycznie ta sama twarz — była to twarz prawdziwsza, wolna od sztucznych efektów, bardziej wyrazista od tej, którą oddał na płótnie malarz ulegający wpływom ówczesnej mody w malarstwie.

### POPIERSIE ZMARŁEGO PRZED 900 LATY

NASTĘPNĄ pracą uczonego było popiersie zmarłego przed 900 laty kniaźnia —Jarosława Mądrego. Rzeźba ukazała twarz starca (Jarosław umarł mając 76 lat) pokrytą zmarszczkami, o wydatnym prostym nosie i przymrużonych oczach. W kilka lat później odkryto fresk w kijowskim soborze — przedstawiający Jarosława.

Znów okazało się, jak bliski był prawdy uczony - artysta. Wielką dyskusję wywołała rzeźba kniaźnia Andrzeja ,który umarł w 1174 r., przedstawiająca twarz o egzotycznych rysach. Historyczne dociekania i na to dały odpowiedź — jego matka pochodziła z dalekiego wschodu.

Różne próby robił wielki uczony, aby sprawdzić czy jego metoda jest słuszna. W pierwszych latach swych doświadczeń, otrzymał kiedyś czaszkę nieznanej osoby, której zwłoki znalazły się w kostnicy uniwersyteckiej. Gierasimow wyrzeźbił twarz chłopca w wieku lat 13 — 14. Fotografię popiersia pokazano ojcu, który szukał od kilku miesięcy zaginionego syna, pokazano wśród wielu innych fotografii dzieci. Ojciec bez trudności poznał, że właśnie fotografia z rzeźby jest podobizną jego dziecka.

Gierasimow wytyczył nowe drogi nauce antropologii i wzbogacił wspaniałe osiągnięcia archeologii i historii radzieckiej. Gdyby zebrać jego wszystkie rzeźby, jest ich ponad 100, zajęłyby one kilku muzealnych sal. Jest tam głowa Hunna z I wieku, z mocnym nosem, brodą znamionującą siłę, wąskimi wargami i mongolskimi oczami, jest papiersie Papuasa, są portrety ludzi żyjących w X, XI, XIV wieku.

Metody swej pracy opisał i naukowo wyjaśnił wielki radziecki uczony w dziele „Sposoby odtwarzania oblicza na podstawie czaszki" — za które niedawno został odznaczony Stalinowską Premią.

*Mikołaj Bannikow*

*Sylwetki krakowskie*

## Anna Saniternik sprzątaczka z Teatru

im. J. Słowackiego

ANNA SANITERNIK od 5 lat jest zatrudniona w Teatrze im. J. Słowackiego w charakterze sprzątaczki. Jest wdową, matką 3-ch dziś już dorosłych córek.

Kiedy pytam ją, jak jej się pracuje, odpowiada:

**— Bardzo jestem zadowolona z pracy w teatrze. Cieszę się, że mogę patrzeć na sztuki, poznawać je i na nich uczyć się piękna i dobra. Kiedy miałam lat 21, straciłam męża, zostałam z trojgiem małych dzieci. Nikt nie łożył na ich szkołę, na ich utrzymanie, nikt nie zapewnił im chleba. Ciężko męczyłam się, a moje ręce nigdy nie próżnowały. Z trudem przyszło mi dać wykształcenie córkom.**

**Teraz wyszły one za mąż i dobrze im się powodzi. Ich dzieci korzystają z bezpłatnych przedszkoli i szkół, wyjeżdżają na wczasy i kolonie„ a ja jestem szczęśliwa, widząc to wszystko i mogąc sama pracować.**

Obecnie uczęszczam do szkoły na kursy wieczorowe. Jestem uczenicą klasy 2-giej a chciałabym skończyć całą szkołę powszechną. Każdą wolną chwilę wykorzystuję na lekturę. Dużo czytam. Trochę mi ciężko idzie pisanie. Całe życie człowiek miał ręce zajęte czym innym, a teraz ciężko utrzymać w rękach pióro.

**— Pragnę, aby nigdy nie było wojny. Straciłam w pierwszej wojnie męża, w drugiej zięcia i dwóch braci. To straszne. Żadna chyba kobieta nie chce wojny i każda będzie walczyć o pokój".**

Anna Saniternik jest dzielną kobietą. Lubiana w pracy, często wyręcza swoje koleżanki i służy im pomocą. (ij)

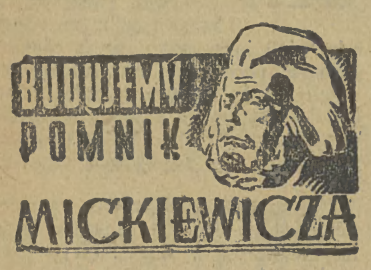


## Korespondentki Ligi Kobiet radziły w Krakowie

Ostatnio odbył się w Krakowie w lokalu Ligi Kobiet zjazd korespondentek prasowych.

Na zjazd przybyło około 40 osób, w tym ponad 50 proc. ze wsi woj. krakowskiego. Są to korespondentki należące do Kół Gospodyń Wiejskich i Samopomocy Chłopskiej.

Po zagajeniu przedstawicielka Zarządu Głównego Ligi Kobiet, Jadwiga Kopijowska, wygłosiła obszerny referat, w którym omówiła zagadnienia prasy miejscowej. Referentka podkreśliła szczególnie zagadnienia, dotyczące pracy i życia kobiet w związku z Planem 6-letnim, oraz wkład kobiet w walkę o pokój.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja. Zabrały w niej głos m. in. korespondentki: Franciszka Baczyńska z Limanowej, która poruszyła sprawę niedociągnięć na koloniach; koresp. Brygida Jodkowska mówiła o przesyłaniu artykułów nie tylko do prasy centralnej, ale i do lokalnej.

Następnie przedstawiciel Związku Zawodowego Dziennikarzy omówił zagadnienia organizacyjne i wytyczne dla korespondentek po czym zreferowano zagadnienie prasy miejscowej. (An)

*Expressem przez globus (5)*

Błyskawiczna geografia świata

## Przy „Biegunie Zimna" rosną pomidory

*Na terenie ZSRR w ciągu 30 lat powstało 57 nowych wielkich miast.*

JEŻELI się porówna Związek Radziecki z jakimkolwiek innym krajem, uderzy nas fakt, że żadne inne państwo na świecie nie zmienia tak szybko oblicza swego terytorium. Człowiek przebudowuje tutaj nie tylko osiedla i miasta. Nie tylko tworzy nowe drogi lądowe i wodne. Zmienia przyrodę, dokonuje zasadniczych przemian w krajobrazowym wyglądzie, wzbogaca ziemię o nowe zasięgi rolnych, warzywnych i owocowych kultur.

Można nazwać człowieka radzieckiego budowniczym własnego kraju, nie tylko w przemysłowym lub urbanistycznym znaczeniu tego słowa, lecz i w sensie geograficznego budownictwa. Bohaterski wysiłek mas pracujących nie idzie na marne. Obok nowych kanałów powstają nowe uprawne pola, sady, winnice i lasy.

*Granica uprawy rolnej przekroczyła koło podbiegunowe.*

W CIĄGU 30 lat istnienia radzieckiego ustroju państwowego, na terenie ZSRR powstało 57 wielkich, nowych, uprzemysłowionych i stanowiących ważne węzły komunikacyjne miast.

Niektóre z nich, jak np. Temir Tau, dziś jeden z przemysłowych i handlowych ośrodków Kazachstanu, rozwinął się z niewielkiego osiedla. Inne, jak Igarka, port Polarny, Komsomolsk, Magnitogorsk — zostały całkowicie wybudowane w ciągu pięciolatek. W miejscu obecnego miasta Komsomolsk istniała niewielka rybacka osada. W roku 1934 wybudowano tu, nad rzeką Amur, pierwszą elektrownię. W bieżącym roku miasto to liczy ponad 100.000 mieszkańców.

Nie tylko ze starych osiedli i nie tylko na dalekiej północy lub na kresach południowych powstają nowe ośrodki przemysłowe. W okręgu leningradzkim, lub tuż pod Moskwą rozwijają się nowe przemysłowe i energetyczne ośrodki, jak np. miasto Elektrostal.

### CZŁOWIEK POKONUJE KLIMAT

JEŻELI się przyjrzeć załączonej mapce, na której linia kreskowana oznacza koło podbiegunowe, to łatwo dostrzec, że granica kultur rolnych, oznaczona na tej mapce podwójną linią ciągłą, w czasach poprzedzających Wielką Rewolucję Socjalistyczną była od koła podbiegunowego bardzo odległa. Nie było mowy w najśmielszych nawet marzeniach o przekroczeniu lub chociażby o zetknięciu tej granicy z Kołem Polarnym. Niska temperatura, przemarzła gleba, burze śnieżne i wreszcie brak odpowiednich metod gospodarczych nie pozwalały na marzenia o możliwości jakiejkolwiek uprawy na tamtych terenach.

A przecież tam właśnie, w śniegach i lodach radzieckiej Arktyki powstawały nowe porty oceaniczne, rodziły się wielkie ośrodki przemysłowe, zaczynały działać olbrzymie kombinaty kopalniano-hutnicze. Nikt inny, tylko właśnie działający zgodnie z gospodarczym planem człowiek tworzył tu nowe miasta i nowe warsztaty pracy. Chodziło o stworzenie tym skupiskom życia i pracy, gospodarczego, aprowizacyjnego zaplecza. Chodziło o zaopatrzenie nowych miast w świeży chleb i świeże jarzyny ,tak ważne dla utrzymania ludzkiego zdrowia w warunkach podbiegnowej zimy.

Masy ludowe całego świata patrzą ze wzrastającym podziwem na olbrzymią pracę dokonaną przez radzieckich agronomów: w najzupełniej dzikiej krainie zdzierano specjalnymi traktorami warstwę torfu, flancowano szereg warzyw, siano zboże.

### NOWY GATUNEK ZIEMNIAKÓW

POŁOŻONE przy ujściu Jeniseju miasto podbiegunowe Igarka jest jednocześnie ojczyzną nowego gatunku ziemniaków, które doskonale rodzą w warunkach arktycznych. Tuż przy tzw. „Biegunie Zimna", nie pod szklami inspektów, nie w cieplarniach, lecz na wolnym powietrzu hoduje się pomidory, tytoń, ogórki i kabaczki. Jest to rzeczywiście bohaterska ,twórcza geografia człowieka przenoszącego życie w coraz dalsze, dotąd uważane za najzupełniej wymarłe okolice.

Ze zmianą klimatu, ze stworzeniem nowych ośrodków uprawy, zmienia się także charakter osiadłych tu ludzi. Dotąd koczujący w poszukiwaniu paszy dla swoich stad reniferowych, żyjący głównie z rybactwa i polowania, wczorajsi wędrowcy stają się osiadłymi rolnikami, zakładają kołchozy i przyłączają się do ogólnego wysiłku w budowie ustroju komunistycznego.

LEK

## 30.000 mieszkańców gminy Łącko prosi o lekarza

Łącko, położone w Beskidzie sądeckim nad Dunajcem, jest jedną z większych gmin w powiecie nowosądeckim. Gmina ta liczy wraz z sąsiadującymi gromadami: Kamienicą, Łukowicą, Tylmanową, Ochotniczą i innymi około 30.000 mieszkańców, którzy są całkowicie pozbawieni... pomocy lekarskiej.

W Łącku było zawsze dwóch, a przynajmniej jeden lekarz, a już od trzech lat nie ma tu ani jednego. Najbliższy lekarz znajduje się w odległości ok. 20 km, w związku z czym uzyskiwanie porad lekarskich i leczenie jest bardzo utrudnione.

Prosimy odpowiednie czynniki o zainteresowanie się tą sprawą, a Gminną Radę Narodową w Łącku o jak najszybszą interwencję w sprawie lekarza w Powiatowej i Wojewódzkiej Radzie Narodowej. (K)

## 2 doktoraty na AGH

Na wydziale inżynierii AGH w Krakowie uzyskali stopień doktorów nauk technicznych:

Mgr inż. budownictwa Tadeusz Wójcicki — na podstawie rozprawy pt. „Zasady statyki powłok oraz zastosowanie ich do konstrukcji mostowej".

Mgr inż. geodeta Jerzy Gomoliszewski — na podstawie rozprawy pt. „Geodezyjne metody pomiaru zabytków architektonicznych".

Egzaminy ścisłe odbyły się w dn. 8 i 14 lipca br.

Nie ma niezadowolonych

## na kolonii letniej w Rytrze

W gorące i słoneczne dni

## wszyscy kąpią się w Popradzie a gdy deszcz pada chłopcy redagują gazetkę

*Co za rozkosz w upalny dzień chlapać się w Popradzie.*

SKWARNY dzień. Dolina ryterska okolona zalesionymi wzgórzami, skrzy się pośrodku wartkim Popradem, nad którym dziś gwarno i rojno. W dali czernieją wyniosłe szczyty Radziejowej, Prechyby i Rogacza — cel wielu wycieczek turystycznych.

KIERUJEMY się do domu wypoczynkowego Krakowskiego Oddziału Centrali Rolniczych Spółdzielni Samopomoc Chłopska, mieszczącego się w willi „Podhale". Przebywają tu na koloniach letnich chłopcy w wieku od 5 do 16 lat z Krakowa, Brzeska, Nowego Sącza, Olkusza, Wadowic, Bochni i z innych powiatów woj. krakowskiego.

### WSZYSCY SĄ ZADOWOLENI

KIEROWNIK kolonii prof. Pocęty oprowadza nas po budynku. Wszystkie sprzęty jak: łóżka, tapczany, stoły, wieszaki itp. sporządzono tu we własnym zakresie, sposobem gospodarczym. Nic też dziwnego, że kierownictwo jest **dumne, a 11-letni Tadeusz Barczyk** z Olkusza, który również pomagał „w budowie", rozradowany i zadowolony, czemu daje wyraz na każdym kroku... Zresztą niezadowolonych w „Podhalu" nie ma, gdyż wszyscy chłopcy wyrażają się w superlatywach o Rytrze, a szczególnie o wspaniałej kąpieli w Popradzie.

Chwalą także jedzenie zawierające — jak się dowiadujemy od kierownika — ponad 3.500 kal. dziennie.

### CHŁOPCY REDAGUJĄ GAZETKĘ

ZAJĘCIA na kolonii? Wycieczki, kąpiel w Popradzie, łowienie ryb, spacery do lasu na jagody i poziomki, gry w piłkę siatkową i nożną na pobliskim boisku. Tak jest w dni pogodne.

W razie deszczu dzieci spędzają czas w ładnie urządzonej świetlicy, wyposażonej w bibliotekę, czasopisma i gry towarzyskie.

Chłopcy redagują także gazetkę ścienną, co jest — jak sami twierdzą — jednym z najmilszych zajęć na kolonii.

### MŁODZIEŻ POGŁĘBIA WIEDZĘ

MŁODZIEŻ nie tylko wypoczywa na kolonii, ale pogłębia jednocześnie wiedzę o życiu społecznym. Istnieje także zespół świetlicowy, który przygotował staranny program artystyczny dla uczczenia Święta PKWN.

Chłopcy słabsi w nauce korzystają z pomocy wychowawców, by odrobić zaniedbania. Pozatem istnieją w „Podhalu" sekcje: artystyczna, świetlicowa, sportowa i kronikarska.

Dzieci robotników i małorolnych chłopów zatrudnionych w Spółdzielniach Samopomocy Chłopskiej spędzają czas na koloniach w Rytrze miło i pożytecznie, a na nudy i niezadowolenie nie ma w „Podhalu" czasu. (k)

Sierpień
2
Środa
Marii

## Rzuć na garnek

**ZUPA „CHŁOPSKA".** Ugotować w lekko osolonej wodzie sporo poszatkowanej włoszczyzny i kapusty. Oddzielnie ugotować buraki w skórce, obrać poszatkować i włożyć do zupy. Śmietanę rozbić z mąką (5 dkg śmietany na dwie porcje) rozprowadzić smakiem z zupy, dodać kawałek margaryny (wielkości włoskiego orzecha) i wszystko razem zagotować. Podając wsypać drobno siekaną zieleninkę.

**CYNADRY PO FRANCUSKU.** Cynadry umyć, pokroić w cienkie plastry, sparzyć wrzącą wodą, odcedzić i dusić w margarynie, polewając po trosze wodą. Gdy będą na pół miękkie, posypać solą roztartą z czusnkiem. Przed wydaniem na stół zaprawić sos niewielką ilością mąki. Podać z kaszą lub ziemniakami. (Gen).

## Idąc ulicami Krakowa

### WIEDZA NA ULICY

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki dołączył się do stoisk księgarskich, które tak użytecznie wzbogacają wygląd skwerów, ulic i plant krakowskich.

Jeden z tych kiosków znajduje się w ruchliwym skrzyżowaniu plant i ul. Karmelickiej, drugi na samych Plantach — „koło fontanny".

Klientela już od rana odwiedza te nowe placówki.

Najbardziej poszukiwane są książki techniczne i beletrystyka. Najmilszymi klientami stoisk są dzieci, które same wybierają książki interesujące ich.

Dużym zainteresowaniem malców cieszą się elementarze rosyjskie. (tek)

### Z TYM TRZEBA SKOŃCZYĆ

Niejednokrotnie na łamach pism poruszano sprawę bezczynnie wałęsającej się młodzieży..

Do ulubionych zajęć należą ordynarne zaczepki, skierowane pod adresem przechodniów. Ze szczególnym upodobaniem wyrostki prześladują młode kobiety. Częstokroć podchmielona młodzież przy użyciu obelżywych słów prowokuje spokojnych przechodniów do bójki.

Taki stan rzeczy nie może trwać dłużej. Organizacje młodzieżowe, szkoły, stowarzyszenia sportowe i opieka domowa muszą zwrócić baczniejszą uwagę na zachowanie się młodzieży w naszym mieście (szczególnie na Plantach). (k. kac.)

# Grzyby i jagody można zbierać bez żadnych opłat

W myśl rozporządzenia Ministerstwa Lasów — na terenach podległych krakowskiemu Rejonowi Lasów Państwowych — zbierać będzie można w okresie od 1 maja do 30 listopada bez opłat jagody i grzyby.

Miejsca wyznaczone będą przez poszczególne nadleśnictwa. (bp)

# W krakowskim Ogrodzie Botanicznym PODZIWIAĆ MOŻEMY

## najcenniejsze okazy flory świata

## 500-letni dąb jagielloński i palma 20 metrowej wysokości są przedmiotem ogólnego zachwytu

**W IOSNĄ, latem i jesienią, szczególnie w dni świąteczne rojno jest w krakowskim Ogrodzie Botanicznym.**

**Ludzie pracy szukają tu odpoczynku, a jednocześnie pragną uzupełnić swoje wiadomości z zakresu botaniki. Bo Ogród Botaniczny jest interesującym, a co najważniejsze żywym podręcznikiem do nauki.**

MYŚL założenia Ogrodu przy Uniwersytecie Jagiellońskim powstała już w roku 1602, na drodze realizacji znalazła się jednak dopiero w 154 lata później.

Ofiarowano wówczas bowiem na ten cel pewne subsydia, a król Stanisław August Poniatowski przeznaczył Uniwersytetowi 4 morgi gruntu.

Do faktycznego urządzenia Ogrodu przystąpił w roku 1783 pierwszy jego dyrektor, prof. dr. Jaśkiewicz. W 3 lata później powstały tu dwie pierwsze szklarnie.

PRZEZ następne lata Ogród rozwijał się pomyślnie. W roku 1806 ukazał się już pierwszy wykaz nasion, oferowanych do wymiany innym ogrodom botanicznym w Europie. Był to pierwszy krok na drodze współpracy krakowskiego Ogrodu z placówkami tego samego rodzaju na całym świecie.

**W roku 1824, za czasów dyrekcji prof. A. Estreichera reprezentowane było w Ogrodzie 3470 gatunków roślin. W 12 lat później powstało tutaj pierwsze alpinarium.**

**Piękną kartą historii Ogrodu, był okres, gdy pracował w nim jako inspektor — znakomity botanik i zasłużony badacz flory Ameryki Południowej, J. Warszewicz (lata 50 i 60 ub. stulecia).**

Warszewicz, celem pomieszczenia ogromnej ilości przywiezionych przez siebie roślin podzwrotnikowych — wybudował nowoczesne szklarnie.

W szklarniach było wówczas ok. 10.000 gatunków roślin. Największą popularnością cieszyła się storczykarnia i paprociarnia.

Nadszedł jednak okres upadku Ogrodu. Przyczyną jego był brak kapitału, oraz pożar, który zniszczył najcenniejsze zbiory Warszewicza.

W ROKU 1912 objął kierownictwo krakowskiego Ogrodu Botanicznego — uczony o światowej sławie — **prof. M. Raciborski,** który w niespełna dwa lata doprowadził go do ponownego rozkwitu. W 5 lat później przejął obowiązki dyrektora — godny następca prof. Raciborskiego — prof. dr. W. Szafer.

POD jego kierownictwem powiększył się znacznie obszar Ogrodu, zbudowano nowe szklarnie.

Druga wojna światowa i rządy hitlerowskie przyczyniły się do zdewastowania tej czołowej placówki botanicznej. Dziś pod kierownictwem prof. dr. Wł. Szafera — Ogród dźwiga się z upadku.

**Reprezentowane są w nim najpiękniejsze i najcenniejsze okazy flory europejskiej, amerykańskiej, azjatyckiej, afrykańskiej i australijskiej. Obok roślin nizinnych, znajdziemy — rzadkie gatunki wysokogórskie i nadmorskie.**

Wymienienie wszystkich gatunków roślin byłoby niemożliwością. Zwrócimy więc jedynie uwagę zwiedzających na oryginalne karły japońskie (skarłowaciałe drzewa szpilkowe i klony), tzw. chimerę, czyli mieszańca wegetatywnego głogu i nieszpułki, przepyszne w barwie krajowe azalie pontyjskie. oraz mieszańce azalii pontyjskich i azjatyckich.

ZABYTKIEM przyrody jest 500-letni dąb jagielloński. Bogato reprezentowane są także gatunki roślin leczniczych.

Również szklarnie, mimo zniszczeń wojennych zachowały do dnia dzisiejszego najcenniejsze gatunki flory światowej.

**NA szczególne wyróżnienie zasługuje tu przeszło 100-letni okaz palmy południowo - chińskiej, wysokości 20 m. Palma ta jest najwyższą tego rodzaju rośliną w środkowej Europie, utrzymaną pod szkłem.**

WIELE należy jeszcze zrobić, by Ogród rozszerzyć, rozbudować, naprawić zniszczenia. Należy jednak przyznać, że na tym odcinku zrobiono b. dużo. Toteż kierownictwu i wszystkim pracownikom należy się pochwała. (bp)

# Ekipy księgowych wyjeżdżają do spółdzielni produkcyjnych

W najbliższym czasie do spółdzielni produkcyjnych, położonych na terenie woj. krakowskiego, wyjeżdżają trzy ekipy księgowych.

Ekipy składają się z członków Związku Zawodowego Handlowców — fachowych księgowych, którzy będą pomagać w prowadzeniu ksiąg spółdzielniom produkcyjnym.

Członkowie ekip będą dojeżdżać w każdą niedzielę do wytypowanych placówek spółdzielni, aż do czasu postawienia pracy na odpowiednim poziomie. (ij)

# Pracownicy sektora prywatnego korzystać będą także z wczasów świątecznych

Od 30 lipca br. Związek Handlowców rozpoczął organizowanie coniedzielnych wczasów świątecznych.

Wczasy obejmą pracowników sektora prywatnego, którzy dotychczas nie korzystali z tej formy akcji socjalnej. (ij)

# Związek Pracowników Leśnych szkoli nowe kadry

Związek Zawodowy Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego, w myśl wskazań IV Plenum rozpoczął wczoraj szkolenie tak po linii ideologicznej, jak i zawodowej.

Szkoleniem objęto 21 osób. Są to instruktorzy terenowi oraz personel zarządu związku. Kurs szkoleniowy będzie trwał 200 godzin, a poszczególne wykłady będą odbywać się 2 razy w miesiącu po 2 godziny.

Szkolenie prowadzą przedstawiciele Zarządu Okręgu. (tj)

## Co, gdzie, kiedy.

### TEATRY

**Dom Kultury** (Rynek Gł. 27, I p.), godz. 19 „Wielka ekipa radziecka".

**WSZYSTKIE TEATRY NIECZYNNE**

### Kina

**Apollo:** „Maaret", dod. „Przegląd sportowy, godz. 16, 18, 20.

**Gdańsk:** „Świat się śmieje" dod. „Słońce, ziemia, księżyc". Godz. 16, 18, 20.

**Sztuka:** „Maszeńka", dod.: „Zabytki starożytnego Uzbekistanu". Godz. 16, 18, 20.

**Wanda:** „Cztery pokolenia", nadpr. „Młodzież w walce o pokój".

**Warszawa:** „SOS" nadpr. „Magnetyzm" — godz. 16 18, 20.

**Wolność:** „Rudzielec", nadprogram „Statek gen. Zaruski", godz. 16, 18, 20.

**Uciecha:** „Ali Baba i 40 rozbójników", — nadpr. „Słoneczna polana" — godz. 16, 18, 20.

**Chemik: (Borek)** „Podróże Guliwera" dod.: „Mały byczek". Kino czynne w piątki, soboty i niedziele.

### RADIO

CZWARTEK

**Program na fali 2 — 199,7 m.**

13,30 Koncert łódzkiej rozgłośni PR. 14,15 Poradnik dla wsi w opracowaniu inż. K. Chwiruta. 14,45 Odpowiadamy na listy w opracowaniu K. Kowickiego. 14,55 Pieśni Schuberta wykona R. Gruszczyński. 15,30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 16,20 Dziennik krakowski. 16,25 W 53 brygadzie ZMP. 17,00 Koncert orkiestry rozgł. wrocławskiej. 17,35 „Porozmawiajmy". 17,40 Muzyka Podhala. 18,05 Odpowiedzi fali 49. 18,15 Kwartet R. Straussa a-dur. 18,45 Audycja dla świetlic młodzieżowych. 20,40 Melodie świata w wyk. zespołu tanecznego J. Maraldа. 21,15 Audycja dla wsi. 22,20 Koncert krakowskiej orkiestry i chóru PR pod dyr. J. Serta z udziałem W. Kotarby — tenor. 23,15 Melodie z całego świata — płyty.

**Program na fali 1 — 1321,6 m.**

11,35 Ludowe pieśni czeskie. 12,30 Audycja dla wsi. 12.45 Melodie ludowe. 17,00 „Gramy w szachy". 18,00 „Dla każdego coś miłego". 19,00 Słuchowisko „Sadko Bogacz". 19,35 Koncert zespołu instrumentalnego. 20,40 Na muzycznej fali. 22.00 Koncert symfoniczny.

### Wystawy

**Pałac Sztuki** wystawa: „Jan Matejko i jego szkoła".

**Dom Kultury** wystawa „Kraków Czerwony".

**Wystawa w Sukiennicach** (czytelnia miejska) — „Kraków przedwczorajszy".

**Muzeum w Sukiennicach otwarte od 10—15.**

**Dom Plastyków** — wystawa indywidualna.

### Komunikaty

**Zarząd Polskich Artystów Plastyków** wzywa swych członków, by natychmiast zgłaszali straty, poniesione w czasie okupacji hitlerowskiej.

**Komenda P. O. „Służba Polsce"** przypomina, że zgłoszenia do liceum felczerskiego w Krakowie przyjmuje się do dn. 20 bm.

Zgłoszenia na 3-letni kurs w warsztatach P. K. P. kandydaci (tki) mogą składać tylko do dn. 10 bm.

**DYŻURY APTEK:**

Rynek Gł. 22, Mikołajska 4, Długa 66, Zwierzyniecka 7, Mogilska 16, Krakowska 9, Rynek Podgórski 15, Kazimierza Wielkiego 78.

**DYŻUR POŁOŻNICZY:**

We wszystkich nagłych wypadkach i nagłych zachorzeniach oraz w przypadkach położniczych należy wezwać Pogotowie Ratunkowe PCK, Kraków, ul. Siemiradzkiego 1, tel. 222-22 lub 211-12.

Ambulatorium Pogotowia ratunkowego PCK jest również czynne przez całą dobę.

Choć istnieje tylko miesiąc już zasłużyło na pochwałę

# PIĘKNY START

## Towarzystwa Wiedzy Powszechnej

**ZADANIEM Towarzystwa Wiedzy Powszechnej jest udostępnienie zdobyczy wiedzy i kultury, oraz propagowanie książki i czytelnictwa wśród szerokich rzesz.**

Właściwa działalność Towarzystwa rozpoczęła się dopiero w lipcu br. Kierownikiem Krakowskiego Oddziału Towarzystwa jest obecnie dr Białas, a sekretarzem A. Warchala.

W związku z uroczystościami zorganizowanymi dla uczczenia Święta PKWN, Towarzystwo uruchomiło dwa zespoły imprezowe. Zespoły „żywego słowa" dały 18 występów w okresie od 19 do 28 bm. Występowały one, zarówno w świetlicach wiejskich, jak i w większych zakładach pracy.

PRÓCZ tego Towarzystwo zorganizowało 20 prelekcji. Akcja odczytowa prowadzona była przez znanych działaczy polityczno - oświatowych i społecznych. Odczyty wygłoszono w spółdzielniach produkcyjnych, w świetlicy Międzyzwiązkowej, Nowej Hucie i wielu innych zakładach.

**W zdrojowiskach: w Rabce, Jordanowie, Zakopanem, TWP — zorganizowało wieczory autorskie. W stosunkowo krótkim czasie zorganizowano 18 wieczorów, na których znani literaci odczytywali własne utwory między innymi: T. Kwiatkowski, Z. Skoneczny, A. Polewka, A. Włodek, W. Zechenter i inni.**

ZASIĘG działalności TWP coraz bardziej się zwiększa; z początkiem roku szkolnego obejmie również młodzież szkolną.

Z uwagi na wielkie cele, jakie przed sobą stawia Towarzystwo, rozpoczęta przezeń i tak dobrze prowadzona już akcja na pewno będzie przyjęta z zadowoleniem przez całe społeczeństwo.

# Ostatnie nowości »Domu Książki«

Wśród ostatnich nowości Dom Książki sygnalizuje interesujące pozycje, dotyczące problemów Dalekiego Wschodu.

Jedną z nich, to „Korea walczy", a druga — praca Niebylickiego i Bunimowicza pt. „W wyzwolonej Korei" (przekład Z. Ławskiego).

Nowości te pozwalają naszemu czytelnikowi zorientować się w stosunkach jakie panowały na Korei — do chwili interwencji zbrojnej USA.

# Robotnik *niewykwalifikowany* przodownikiem pracy

Coraz częściej spotyka się przekraczanie norm nawet u pracowników niewykwalifikowanych.

Jednym z nich jest *Jan Morda*, pracujący przy budowie Domu Matki i Dziecka dla Zakładów nr 7, roboty prowadzi tam 1 Oddział ZK PPB.

J. Morda, zatrudniony przy transporcie materiałów dla murarzy, osiąga ponad 200 proc. nowej normy.

Jego wyniki świadczą o dużym zapale w pracy, toteż kierownictwo słusznie wysunęło go do nagrody, którą otrzymał w rocznicę Manifestu Lipcowego.

W ZK PPB pracuje on od roku 1948, będąc obecnie — przodownikiem pracy. (jp)

# Nowa grupa młodzieży wyjeżdża na obozy letnie

Dnia 3 bm. wyjeżdża z Krakowa grupa młodzieży na obozy, organizowane przez stowarzyszenie „Ognisko" — w Beskidzie Śnieżnicy.

Łącznie wyjeżdża na obozy 262 osób, w tym 170 chłopców i 92 dziewczynki w wieku od 10 do 18 lat.

Turnus obozowy trwać będzie od 3 do 30 bm. włącznie.

Zbiórka dnia 3 bm. o godz. 7 rano na placu dworcowym. (bp)

# PSS przygotowuje się do przeprowadzenia akcji ziemniaczanej

Powszechna Spółdzielnia Spożywców przygotowuje się obecnie do przeprowadzenia akcji ziemniaczanej. Akcja ta trwać będzie od 15 września do końca października br.

Już dziś przygotowuje się piwnice i magazyny dla pomieszczenia tak znacznej ilości ziemniaków.

Równocześnie PSS organizuje kadry, które wezmą udział w akcji. (bp)

# Nowi inżynierowie

W wyniku egzaminu dyplomowego, który odbył się na wydziale górniczym Akademii — Górniczo-Hutniczej, tytuł inżyniera górnika i stopień magistra nauk technicznych uzyskali:

Franasik Kazimierz, Frycz Andrzej, Gatkiewicz Stanisław, Galocz Wiesław, Kojas Józef, Maciejasz Zdzisław (z odznaczeniem), Paździora Leopold, Szafrański Zygmunt, Babisz Tadeusz, Dukala Piotr, Dutkowski Alojzy, Kraus Roman, Kuczma Janusz, Nowiński Jerzy, Zając Zdzisław.

# W niedzielę jedziemy do Krynicy

Staraniem „Orbisu" zorganizowany zostanie w niedzielę 6 bm. pociąg turystyczny do Krynicy dla świata pracy.

Pracownicy krakowskich zakładów i instytucji będą mieli możność zwiedzić Krynicę i spędzić przyjemnie wolny czas. (bp)

Zam. nr 2006 B-118601

# GENERAŁ TIRARD NIE BĘDZIE ZADOWOLONY...

32) **Tekst Wiesław Wirski** **Rysunki Marek Sum**

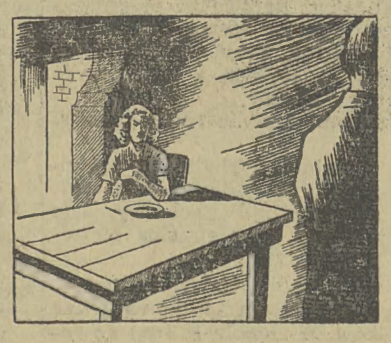

*141 Rouvier wskazując na Dankę — zwrócił się do pilnującego ją mężczyzny.*

*— Zawieźć ją o 6 wieczorem do ekscelencji Floget. Tu masz poza tym zestawienie wszystkich elektrowni okręgu, oraz plany 3-letnie budowy lotnisk polskich. Mówiąc to, wręczył kopertę.*

*142 Gdy będziesz ją wiózł, zabierzesz także od Dufny i Koleckiego plany okrętu. Będę na ciebie czekał na umówionym miejscu i odbiorę. Staraj się być punktualny. Nie lubię zbyt długo stać bezczynnie. A poza tym mam nadzieję, że wywiążesz się z wszystkiego jak należy — zakończył Rouvier uśmiechając się sarkastycznie.*

*143 Danka tymczasem, słuchając uważnie całej rozmowy, starała się otworzyć szufladę, przy której siedziała.*

*— Może znajdę coś, czym będę się mogła bronić na wypadek, gdyby mnie chcieli usunąć — myślała gorączkowo.*

*144 Wreszcie udało się jej to i po chwili wsunęła rękę do środka. Pod palcami poczuła jakiś zimny stalowy przedmiot. Całą siłą woli udawała teraz, że jest zupełnie zatopiona w swoich myślach.*

*(d. c. n.)*

Spółdzielnia Pracy
**„SPRAWNOŚĆ„**
zawiadamia, że uruchomiła dla świata pracy
**DZIAŁ MIAROWY**
suknie damskie
Kraków, Sebastiana 36. Tel. 538-97.

Redakcja: Kraków, Wiślna 2, III piętro tel. 546-34, sekretariat 246-78.

Dział sportowy „Echa" wraz z „Piłkarzem": ul. Wielopole 1, III p., tel. 543-58.

Drukarnia RSW „Prasa".

*Popieraj* **TPD**

# ECHO SPORTOWE

# Wielki sukces tenisa polskiego

## Skonecki — Asboth 6:4, 6:4, 0:6, 6:0

## Doskonała taktyka zatriumfowała na korcie

*(Telefon własny z Sopotu).*

W PONIEDZIAŁEK tenis polski osiągnął piękny sukces. W finale gry pojedynczej Władysław Skonecki pokonał mistrza Węgier Asbotha w 4 setach: 6:4, 6:4, 0:6, 6:0. Skonecki rozegrał ten mecz wspaniale taktycznie. Wytrzymywał doskonale narzucaną przez Asbotha grę na regularność, a w odpowiednich momentach chodził do siatki i zdobywał punkty. Walka była bardzo zacięta i bynajmniej nie można powiedzieć, że Asboth grał słabo. Zwłaszcza gra w dwu pierwszych setach była zupełnie wyrównana i tylko lepsze końcówki Skoneckiego zdecydowały o wyniku.

W pierwszym secie prowadzenie objął Skonecki, ale Węgier rychło wyrównał i do stanu 4:4 zażarta walka trwała przeważnie na przerzut. W końcówce Skonecki atakował przy siatce i wygrał pierwszego seta wśród entuzjazmu licznie zgromadzonej publiczności.

**ZŁA PASSA PRZEŁAMANA**

Drugi set miał zupełnie inny przebieg. Węgier poprowadził 3:0 i zdawało się, że set ten będzie łatwym łupem Asbotha. Skonecki jednak potrafił się w tym momencie skoncentrować i grał niemal bezbłędnie, wyrównując na 3:3. Sądzimy, że ten właśnie moment miał zasadnicze znaczenie dla całego spotkania. Węgier zaczynał pierwszy zdradzać objawy zdenerwowania, a przy stanie 4:4, kiedy Skonecki zaczął atakować przy siatce, Węgier zaczynał popełniać proste błędy, co zresztą należy u niego do rzadkości.

Dwa wygrane sety dały oczywiście dużą przewagę Polakowi. Węgier jednak nie przestawał walczyć i w trzecim secie wzmocnił nieco grę robiąc coraz częściej udane wypady do siatki. Przy stanie 3:0 dla Węgra Skonecki, jak było widać, przestał bronić tego seta. Przy stanie 0:5 dla Węgra ostatniego gema oddał niemal bez walki.

**WĘGIER NIE CHCE ODPOCZYNKU**

Rzecz charakterystyczna: po trzech setach Skonecki chciał zrobić krótką przerwę. Węgier jednak domagał się dalszej gry, licząc na to, że Polak jest już wyczerpany. Sądząc również, że załamał się po przegraniu trzeciego seta. Asboth pokonany jednak został własną bronią. Nie Polak był zmęczony — a właśnie Asboth nie wytrzymał kondycyjnie. Skonecki grał coraz lepiej, coraz mądrzej i skuteczniej. Jego wypady do siatki były dobrze przygotowane i po raz pierwszy obserwowaliśmy rzecz wyjątkową — znakomity Asboth stawał się bezradny.

Mocna, szybka i dobrze plasowana piłka padała po rogach kortu a często obserwowaliśmy, że Węgier już do tych piłek nie dochodził. Gemy szły regularnie jeden po drugim; przy stanie 5:0 desperacki zryw Asbotha pozwolił nawiązać długą, zażartą walkę, ale i tym razem Polak nie ustąpił. Seta wygrał 6:0, a mecz zupełnie przekonywująco i w pełni zasłużenie.

Sukces Polaka polegał tym razem na tym, że Skonecki obok świetnych zagrań, ambitnych wypadów do siatki, ustawicznie myślał na korcie bijąc ,rzecz znamienna, taktycznie swego wielkiego przeciwnika.

**WYNIK DALSZYCH GIER**

W półfinale gry mieszanej para polska Jędrzejowska — Skonecki pokonała parę węgierską Erdoedi — Adam 5:7, 6:1, 6:4. Drugi set i połowa trzeciego był pokazem doskonałej gry pary polskiej.

Przedpołudniowe spotkania, to rozgrywki półfinałowe w konkurencji juniorów. Juhas (Rum.) pokonał stosunkowo dość łatwo Naumowicza 6:2, 6:2, a Węgier Jancso musiał stoczyć bardzo zażartą walkę z Licisem, którego, niemal po 2-godzinnej walce, pokonał 4:6, 6:2, 6:4. Młody Ślązak grał doskonale

Po zakończeniu finału singla męskiego, odbył się finał w konkurencji juniorów, w którym Węgier Jancso pokonał Rumuna Juhasa 6:2, 6:4.

**TENISIŚCI ZSRR NA KORCIE**

Z kolei nastąpiła mieszana gra treningowa z liczeniem pomiędzy parą radziecką Korowina, Ozierow i parą węgierską Koermecy, Katona. Wygrała para węgierska, doskonale zresztą tego dnia usposobiona 6:1, 8:6.

Finał Jędrzejowska — Koermecy zostanie rozegrany we wtorek. ST. GOSTOMSKI

## Wspaniałe wyniki lekkoatletów ZSRR w meczu z Węgrami

## Nemeth pokonany!

W pierwszym dniu międzypaństwowego meczu lekkoatletycznego ZSRR — Węgry, ustanowiono 5 nowych rekordów krajowych, w tym 3 Związku Radzieckiego. Rekord ZSRR poprawiła sztafeta kobieca w biegu 4×100 m, w składzie: Malszyna, Duchowicz, Czudina, Seczenowa, uzyskując czas 47,5 sek. Na tym samym dystansie ustaliła nowy rekord krajowy drużyna węgierska (Tolnay, Lohasz, Egri, Gyarmati) w czasie 48,2 sek.

Nowy rekord ZSRR w sztafecie 4×100 m ustanowili zawodnicy radzieccy Sucharew, Korojew, Sanadze i Karakułow, którzy przebiegli ten dystans w 40,9 sek. — w czasie o 0,7 sek. lepszy od dotychczasowego rekordu ZSRR.

Jeszcze jeden rekord radziecki ustanowił Weetyusme w biegu na 1.500 m — 3:50,4, poprawiając o 1 sek. rekord ZSRR, ustanowiony w ubiegłym roku na meczu z CSR. Weetyusme ukończył bieg na drugim miejscu. W biegu na 800 m w konkurencji kobiecej Bacskai Węgry zajęła dopiero trzecie miejsce, jednak jej wynik 2:18,2 jest nowym rekordem krajowym.

Duży sukces odniósł w rzucie młotem zawodnik radziecki Kanaki, wyprzedzając mistrza świata w tej konkurencji Węgra Nemetha.

W pierwszym dniu zawodów, który przyniósł prowadzenie reprezentacji ZSRR — 126:73 pkt., w poszczególnych konkurencjach zwyciężyli:

mężczyźni — 100 m: Sucharew ZSRR — 10,6; 400 m: Kijanienko ZSRR — 48,6; 110 m ppł.: Litujew ZSRR — 15,0; 1.500 m: Garay Węgry — 3:49,8; 3.000 m z przeszk.: Sawenkow ZSRR — 9:15,0; skok wzwyż: Iliasow ZSRR — 1,95 m; skok o tyczce: Hommonay Węgry — 4,00 m; trójskok: Szczerbakow ZSRR — 15,66 m; rzut młotem: 1) Kanaki ZSRR — 57,35 m, 2) Nemeth Węgry — 56,98 m; pchnięcie kulą: Lipp ZSRR — 16,65; rzut oszczepem: Jewlew ZSRR — 66,40 m;

kobiety — 100 m: Seczenowa ZSRR — 12,1; 800 m: Wasiliewa ZSRR — 2:13,5; skok w dal: Gyarmati Węgry — 5,84 m, przed Czudiną ZSRR 5,80 m; dysk: Dumbadze ZSRR — 45,03 m.

Ogółem z 17 rozegranych konkurencji Węgrzy wygrali tylko trzy.

**KUPON**

**Związkowiec Kr. — Unia Ruch . .**

. . . . . .

**Dla . . . . . .**

**Do przerwy . . . . . .**

**Dla . . . . . .**

**Prowadzenie uzyska . . . . .**

. . . . . .

**Ze strzału . . . . . .**

**Imię . . . . . .**

**Nazwisko . . . . . .**

**Adres . . . . . .**

. . . . . .

## Dynamo (T) wygrywa 1:0 (0:0) ze Spartakiem (M)

W poniedziałek odbyło się w ZSRR jedno ligowe spotkanie piłkarskie, rozegrane w Tbilisi pomiędzy miejscowym Dynamem a Spartakiem (Moskwa).

Mecz zakończył się zwycięstwem Dynama w stosunku 1:0 (0:0).

Po 24 grach Dynamo Tbilisi posiada 30 pkt. i jest na czwartym miejscu w tabeli ligowej

## Jak grają tenisiści ZSRR

KORZYSTAJĄC z każdej wolnej chwili od deszczu, systematycznie prowadzą treningi na kortach Sopotu tenisiści radzieccy. System naszych gości jest zupełnie inny niż go oglądamy u naszych zawodników. Czas gry rozdzielają sobie na ćwiczenie poszczególnych zagrań. Do metody treningu tenisistów ZSRR powrócimy szczegółowo po zakończeniu turnieju sopockiego.

Na podstawie pierwszych pobieżnych obserwacji wydaje nam się, iż charakterystyczne dla gry Ozierowa jest nieustanna ofensywa. Jego serwisy są niezwykle silne. Wydaje się on być jednak dość nieregularny. W grze na hali musi być niebezpiecznym przeciwnikiem.

Najładniej stylowo z tenisistów radzieckich gra Korczagin obdarzony pięknym harmonijnym uderzeniem z obu stron.

Olbrzymi Korbut porusza się na korcie pozornie flegmatycznie. Ruchy ma wolne ale piłka odchodzi z rakiety z błyskawiczną szybkością i z dużą siłą. Andrejew zdradza skłonności do gry deblowej.

W treningach uczestniczy zawsze trener Siniuczkow, który udziela uwag i wskazówek. Wszyscy tenisiści ZSRR rozporządzają dobrą kondycją. Schodzą z kortu po forsownym treningu zupełnie niezmęczeni.

## Jakie imprezy motorowe zobaczymy w br. w Krakowie?

TEGOROCZNY sezon motorowy w Krakowie przedstawia się narazie bardzo ubogo. Kilka raid ów i „pierwszych kroków" motocyklowych, dwie gymkhany motocyklowe, to wszystko, jeśli chodzi o motocyklistów. Lepiej jest u automobilistów. Pisaliśmy niedawno na łamach „Echa" o Jednodniowych Jazdach Konkursowych. W tym wypadku plan został wykonany w 100%.

Okręgowy Związek Motorowy przeprowadził wszystkie cztery kategorie JJK z Mistrzostwami Okręgowymi włącznie.

Zawodnicy czekają teraz jedynie na Mistrzostwa Krajowe, które dla naszej grupy odbędą się w Katowicach z końcem sierpnia.

## Błyskawiczny konkurs na odgadnięcie wyniku meczu Związkowiec Kr. — Unia Ruch

Największym wydarzeniem sportowym bieżącego tygodnia będzie spotkanie piłkarskie pomiędzy Związkowcem Kr. a Unią Ruch, które rozegrane zostanie w niedzielę w Krakowie.

Obydwie drużyny w rozgrywkach o mistrzostwo klasy państwowej idą ostatnio „łeb w łeb", mając równą ilość zdobytych punktów i tylko dzięki nieznacznie lepszemu stosunkowi bramek Związkowiec Kr. zajmuje pierwsze miejsce w tabeli. Bezpośrednie starcie tych drużyn pozwoli na zwiększenie dystansu punktowego i zadecyduje, która z nich jest lepsza.

**W kołach sportowych Krakowa już od kilku dni trwają żywe dyskusje na temat nadchodzącego spotkania, które wywołuje ogromne zainteresowanie. Redakcja „Echa Krakowskiego" ogłasza więc nowy błyskawiczny konkurs sportowy na odgadnięcie wyniku tego meczu.**

Podobnie jak w poprzednich konkursach, Redakcja przeznacza dla zwycięzców szereg wartościowych nagród, przy czym spis ich podamy w jednym z najbliższych numerów „Echa".

Przypominamy warunki konkursu:

1. wypełnić dokładnie i czytelnie zamieszczony kupon, wpisując wynik końcowy, do przerwy oraz strzelca pierwszej bramki!
2. odpowiedzi nadsyłać należy pod adresem „Piłkarza" (Kraków, Wielopole 1, 3 p.) do soboty dnia 5 sierpnia br. godz. 12. Na kopercie zaznaczyć: Konkurs sportowy.
3. w razie większej ilości trafnych odpowiedzi, o przyznaniu pierwszej nagrody zadecyduje losowanie,
4. odpowiedzi muszą być nadsyłane na oryginalnych kuponach „Echa".

NIE MIELIŚMY dotychczas żadnego wyścigu ulicznego. Nie można się tu doszukiwać winy wśród ewentualnych organizatorów. Przeprowadzenie wyścigów ulicznych, zaliczonych przez P. Z. Mot. do mistrzostw Polski jest bardzo kosztowne i nie każde Zrzeszenie czy Klub może sobie pozwolić na ewentualny, a bardzo prawdopodobny, deficyt wyrażający się setkami tysięcy złotych.

Niemniej jednak w ubiegłym tygodniu przybył do Krakowa przedstawiciel Zarządu Głównego P. Z. Mot., który przeprowadził badania nad trasą wyścigu. Tak jak sytuacja w tej chwili wygląda, wyścig odbędzie się prawdopodobnie 27 sierpnia. Będziemy więc mogli oglądać elitę naszych wyścigowców, startujących na pierwszorzędnych maszynach.

Oprócz tego przez Kraków przebiegać będą trasy dwóch bardzo poważnych imprez motorowych. Pierwsza z nich to TAMS, w którym będą brali udział motocykliści zagraniczni z naszymi groźnymi konkurentami, Czechami na czele.

O DRUGIEJ trzeba powiedzieć coś więcej. Po raz pierwszy jak już o tym donosiliśmy w historii sportów motorowych zobaczymy olbrzymi raid samochodów ciężarowych, jadących pod pełnym użytkowym obciążeniem. Kilometraż raidu wynosi ponad 2000 km i będzie prowadził przez całą Polskę. W Krakowie odbędą się główne próby techniczne. O zainteresowaniu tym raidem może świadczyć fakt, iż do Zarządu Głównego P. Z. Mot. w Warszawie napływają pisma w tej sprawie z ZSRR, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Czechosłowacji, Węgier i innych krajów.

Ze strony Polski pojadą prawdopodobnie dwa teamy złożone z samochodów ciężarowych naszej produkcji „Star 20".

KRAKOWSKA publiczność będzie mogła oglądać w początkach października indywidualne mistrzostwa Polski na żużlu. Zobaczymy naszych najlepszych żużlowców ze Smoczykiem na czele.

Warto również nadmienić o Zakopanem, gdzie tradycyjnie jak co roku, odbędzie się Raid Tatrzański.

*Zbigniew Chojnacki*

## Popieraj TPD

BOGDAN BRZEZIŃSKI

## Los spekulanta

Tu ogonek, tam ogonek —
Można postać cały dzionek!
Ten po wełnę, ów po kreton,
Ten po cukier, ów po beton,
Ten króciutki — po ołówki,
A ten długi — po żarówki.
I tu także... Więc się zbliż:
Tu sprzedają tani ryż!
Godzinami w każdej dobie
Spekulanci stoją sobie,
Wykupują, co się da,
Wietrząc zyski „na sto dwa!"
Stoją, stoją spekulanci,
Wietrząc zyski, wietrząc kancik,
Kupią cukier, kupią kreton,
Wełnę, naftę, nawet beton,
I ołówki, i żarówki,
I kalosze, i wiatrówki —
Kupią nawet zdechłą mysz! —
Cóż dopiero tani ryż!
Tu ogonek, tam ogonek,
Ten po cukier, ów do śledzi...
Że spekulant w każdy dzionek
STAŁ cierpliwie — więc p o s i e d z i !...

# 100.000 zł na walczącą Koreę

## ofiarowała mistrzyni świata Helena Rakoczy

*(Korespondencja z Warszawy).*

KREMOWY autobus z czerwoną obwódką z napisem ZS Ogniwo Warszawa zatrzymuje się przed gmachem WKKF przy ul. Ozbrat. Wysiada z niego 9 zgrabnych niewiast w szarych kostiumach z białymi orłami na piersiach. Z daleka widać urzędników WKFF, którzy gremialnie wylegli na taras, by uczestniczyć w powitaniu mistrzyni świata w gimnastyce Heleny Rakoczy. Smukła, opalona brunetka świetnie prezentująca się w szarym kostiumie. Rakoczowa jest jak gdyby zawstydzona owacjami i zgotowanym jej przyjęciem.

Przechodzimy do świetlicy ZMP w gmachu Komitetu Wojewódzkiego, gdzie przy stole zastawionym słodyczami odbywa się ceremonia powitania gimnastyczek przez Prezydium GKKF w osobach posła Motyki i sekretarzy Szemberga i Kosmana.

Krótkie przemówienia posła Motyki i sekretarza Szemberga podkreślają jeszcze raz świadomą postawę sportowców Polski Ludowej w walce o pokój i socjalizm. Najlepszym tego dowodem jest fakt złożenia przez mistrzynię świata 100 tys. zł na walczącą Koreę. Jest to symbol bardzo cenny solidaryzowania się z narodem koreańskim walczącym przeciw imperializmowi amerykańskiemu. Czyn ten jeszcze wyżej podniósł sztandar sportu polskiego w walce o szczytne hasła internacjonalizmu proletariackiego.

W chwilę po wręczeniu nagrody Rakoczowej oraz złożeniu przez nią 100 tys. zł, do GKKF wpłynęło zawiadomienie, że przodownik pracy i piłkarz Jasiewicz złożył z przyznanej mu nagrody na ten sam szczytny cel 10 tys. zł, a działacz sportu wiejskiego Stapan z przyznanych mu 50 tys. — 25 tys. zł przeznaczył na walczącą Koreę, a pozostałe 25 tys. zł na LZS Mirocin w pow. przeworskim.

Po części oficjalnej słuchamy interesujących wywodów zawodniczek na temat mistrzostw świata w Bazylei. Do rozmowy przyłącza się kierownik ekipy polskiej, płk. Noskiewicz, który opowiada:

**JAK TO BYŁO W BAZYLEI:**

— Przyjechaliśmy do Bazylei z naiwną wiarą, że sędziowie będą bezstronni. Tymczasem już pierwsze zebranie sędziowskie wykazało wrogą postawę koalicji państw spod znaku planu Marshalla. W czasie zawodów przekonaliśmy się, że wszystkie nasze uwagi, choćby jak najbardziej słuszne sędziowie przyjmowali z ironicznymi śmiechami. Rakoczowa wygrała, bo przewyższała swoje konkurentki nie tak jak wynika z różnicy punktowej jedną klasą, ale co najmniej dwiema.

Reindlowa i Kurzanka dodają pikantne szczegóły.

— Oto gimnastycy szwajcarscy, którzy opiekowali się sprzętem podczas mistrzostw świata, przynieśli Polkom bomboniery z napisami przepraszającymi je za to, że najlepsza drużyna gimnastyczna mistrzostw — Polska została pokrzywdzona przez sędziów.

**WYGWIZDANI SĘDZIOWIE**

Najlepszym dowodem przewagi naszych zawodniczek był fakt, że publiczność zgromadzona na stadionie w Bazylei biła żywiołowe oklaski podczas występu Polek i gwizdała głośno, gdy sędziowie ogłaszali swe werdykty.

Wszystkie zawodniczki żałują, że na mistrzostwach świata nie uczestniczyły ZSRR, CSR i Węgry. Wówczas, powiada Kurzanka — inne państwa zobaczyłyby co to znaczy nowoczesna gimnastyka, której arkana podchwyciłyśmy w czasie naszych kontaktów ze znakomitymi zawodniczkami radzieckimi.

Po przyjęciu w WKKF, zawodniczki pojechały do Zarządu Głównego ZS Ogniwo, gdzie sekretarz Rady KF i Sportu CRZZ Dołowy, wręczył Rakoczowej piękny 8-lampowy radioodbiornik. (K. H.)

## Dziś witamy Helenę Rakoczy — najlepszą — gimnastyczkę świata

**W DNIU dzisiejszym tj. we środę wraca do Krakowa Helena Rakoczy, która na mistrzostwach w Bazylei zdobyła zaszczytny tytuł mistrzyni świata w wieloboju gimnastycznym, złote medale za ćwiczenia wolne, za ćwiczenia na równoważni i za skok przez konia oraz medal srebrny za ćwiczenia na poręczach.**

**Sportowcy Krakowa niewątpliwie entuzjastycznie przywitają najlepszą naszą zawodniczkę, która na arenie międzynarodowej przysporzyła chwały sportowi polskiemu.**

**Przyjazd Rakoczy spodziewany jest o godzinie 18 na Dworzec Główny.**

## Pierwsze rezultaty pracy Kępińskiego w LZS „Kmita"

Jak już podawaliśmy, były piłkarz krakowski, obecnie trener — Henryk Kępiński, podjął się ostatnio bezpłatnie trenowania drużyny Ludowego Zespołu Sportowego „Kmita" w Zabierzowie

Praca trenera Kępińskiego zaczyna przynosić obecnie pierwsze rezultaty, wynikiem czego jest znaczna poprawa formy piłkarzy „Kmity". Świadczy o tym rozegrane ostatnio spotkanie towarzyskie, w którym LZS „Kmita" pokonał krakowską drużynę A-klasową Unię Groble w stosunku 6:2 (5:1). Był to udały rewanż, gdyż w rozegranym w ub. roku spotkaniu tych drużyn zwyciężyły Groble 6:1.

Bramki dla zwycięzców w niedzielnym spotkaniu zdobyli: M. Cylicki i Chudoba. W drużynie pokonanych wyróżnili się: Miksa i Sochacki. Sędziował b. dobrze p. Zapiór.